

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 3 kwietnia 1951 r. Nr 78(286) B — Cena 15 gr

Dla uczczenia 1-Majowego Święta

5 dni przed terminem WYKONA PLAN ROBÓT W KWIETNIU załoga Nowej Huty

Zaledwie 10 dni minęło od apelu metalowców z Pruszkowa, a dziś już WE WSZYSTKICH GAŁĘZIACH GOSPODARKI NARODOWEJ I W WAŻNIEJSZYCH DZIEDZINACH ŻYCIA SPOŁECZNEGO PODJĘTO MASOWE ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA 1 MAJA, ŚWIĘTA POKOJOWEJ PRACY. Manifestacyjnie podjęli Czyn Majowy górnicy i budowniczowie Nowej Huty. Z dnia na dzień uwielokrotnia się liczba innych cennych zobowiązań, mobilizują się coraz to nowe tysiące uczciwych Polaków do Czynu 1-majowego.

● Na zebraniach oddziałowych w kopalniach podjęto liczne, cenne zobowiązania zwiększenia wydobycia węgla kamiennego, usprawnienia organizacji pracy i obniżenia kosztów wydobycia. Wiktor Markiewka z kop. „Polska", inicjator dwugodzinnego współzawodnictwa zobowiązał się do dnia 1 maja wysoko przekroczyć swoje zadanie pierwszych 3 lat Planu 6-letniego. Podobne zobowiązanie podjęli przodownicy pracy kop. „Ludwik" — I. Piekarski i L. Kowolik.

Ponad 21 tys. ton węgla postanowiła dać dodatkowo w kwietniu dzielna załoga kopalni „Szombierki". 12 zespołów ścianowych kop. Zabrze-Wschód zobowiązało się zwiększyć cykliczność robót wydobywczych z 197 w marcu do 220 w kwietniu. Zobowiązania podjął dozór techniczny i młodzież górnicza. Tysiące ton węgla ponad plan — jako wkład w dzieło pokoju postanowili dać górnicy kopalń dolnośląskich.

● Budowniczowie Nowej Huty podjęli zobowiązania 1-majowe podczas pierwszej, uroczystej sesji wyodrębnionej Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie.

Na uroczystość tę przybyły z wielu zakładów pracy woj. krakowskiego liczne delegacje robotników.

Wśród ogólnego entuzjazmu wiceprzew. wrocławskiej Woj. R. N. Z. Jaśkiewicz przekazał zobowiązania robotników cegielni dolnośląskich, którzy postanowili wyprodukować ponad plan dla Nowej Huty w ramach zobowiązań 1-majowych 735 tys. cegieł i 55 tys. sztuk kafli.

(Ciąg dalszy na str. 4)

...w marszu po szczęście, pokój i radość zgodnie nasz dźwięczy krok

Z sali obrad Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Tyle znajomych, tyle znanych twarzy. Tyle nazwisk, które słyszy się niemal codziennie. Szaro-stalowe mundury górnicze, zielone ZMP-owskie koszule, sutanny księży, barwne stroje chłopskie z Mazowsza i Śląska. Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w przepięknej sali Rady Państwa zebrała się cała Polska — przedstawiciele całego narodu.

Nad salą, na tle błękitnej materii i białych gołębi góruje popiersie JÓZEFA STALINA, na zebranych patrzą z portretu oczy PREZYDENTA BIERUTA, przemawiają Jego słowa: „WALKA O POKÓJ JEST W OBECNYCH WARUNKACH NAJWYŻSZYM OBOWIĄZKIEM PATRIOTYCZNYM I OGÓLNOLUDZKIM".

Pokój i Ojczyzna Ludowa, praca dla Polski i walka z podżegaczami — to w naszym życiu łączy się nierozerwalnie, to musi stać się nakazem dnia dla każdego Polaka, to jest celem i sensem naszego życia.

Gorące i serdeczne oklaski powitały w prezydium górnika APRYASA, ks. prof. CZUJA, ZMP-ówkę tow. SZAŁAJÓWNĘ, profesora INFELDA, warszawskiego murarza CZAJKĘ i wielu, wielu innych.

Plenum przystąpiło do obrad. „CZY WOJNA JEST NIEUNIKNIONA?" — padają słowa referatu wiceprzewodniczącego PKOP, członka Światowej Rady Pokoju — Jerzego PUTRAMENTA.

Jerzy Putrament mówi o tegorocznej, szóstej zaledwie wiośnie pokoju, która przyszła po sześciu ciężkich i tragicznych wiosnach wojny. Następcy Hitlera kują oręż do nowej zbrodni, przywracają życie hitlerowskim kohortom, szykują dla nich krwawy żołd — Polskę, naszą Ojczyznę, nasz naród. Tym chcą zapłacić wskrzeszonemu Wehrmachtowi za jego udział w walce o dolary dla amerykańskich monopoli.

Referat jest długi, pełen faktów. Z każdym słowem wzrasta uwaga słuchaczy. Z każdym słowem wzbiera w piersi oburzenie. Nie jesteśmy bezbronni. Jesteśmy silni, jesteśmy stokroć silniejsi niż oni — zgnili, rozhisteryzowani, podli. Z nami jest cały świat, po naszej stronie jest prawda.

Nad propozycją rozpisania W POŁOWIE MAJA OGÓLNONARODOWEGO PLEBISCYTU W SPRAWIE ZAPRZESTANIA REMILITARYZACJI NIEMIEC I ZAWARCIA PAKTU POKOJU PRZEZ PIĘĆ WIELKICH MOCARSTW, NAD REALIZACJĄ TU U NAS — W POLSCE TYCH PODSTAWOWYCH ŻĄDAŃ ŚWIATOWEJ RADY POKOJU, ROZPOCZĘŁA SIĘ DYSKUSJA.

Długo, przez pięć niemal godzin zmieniały się sylwetki mówców na trybunie. Coraz to nowe kartki z nazwiskami dyskutantów napływały do prezydium. Wciąż nowym ludziom udzielał głosu przewodniczący obrad: przed południem — prof. INFELD, po południu — bydgoski kolejarz CZAPCZYK.

Z trybuny padały meldunki: z czym przystępujemy do nowego etapu walki, co już mamy poza sobą. Z trybuny padały zobowiązania: JAK ZWIĘKSZYĆ I ROZSZERZAĆ BĘDZIEMY NASZĄ WALKĘ, JAK DOŁOŻYMY WSZELKICH STARAŃ, ABY NIKT — ANI JEDEN UCZCIWY CZŁOWIEK W POLSCE NIE POZOSTAŁ NA UBOCZU. Każdy polski dom, każda fabryka, każda szkoła i spółdzielnia produkcyjna — to nasze bastiony, bastiony pokoju, których przecież jest co dzień więcej, które z każdym dniem są trwalsze.

Kiedy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej PIETRZAK zakończył swoje płomienne przemówienie okrzykiem: „NIECH ŻYJE POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE", kiedy ucichły owacje sali, które były odpowiedzią na ten okrzyk — prof. Infeld oznajmił, że NA SALĘ OBRAD PRZYBYŁA PRZED CHWILĄ BOHATERSKA, KOCHANA PRZEZ WSZYSTKICH UCZCIWYCH LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE — RAYMONDE DIEN.

Na cześć pokoju, Thoreza i bohaterskiego ludu Francji długo manifestowała sala. Zza prezydialnego stołu, dokąd Raymonde jednomyślnie zaproszono, popłynęły słowa:

— DRODZY POLSCY PRZYJACIELE... Raymonde, witając zebranych, była wzruszona, podobnie jak i cała sala. Mówiła krótko — słowa jej były od razu tłumaczone. Lecz nawet, gdyby nie było pomocy tłumacza — rozumieliby ją wszyscy. BO CZYŻ MOŻNA NIE ROZUMIEĆ SŁÓW, KTÓRE MÓWIĄ O KONGRESIE WROCŁAWSKIM, O KONGRESIE POKOJU W WARSZAWIE, O BOHATERSTWIE NASZEJ STOLICY? CZYŻ TRZEBA PRZEKŁADAĆ NA POLSKI IMIĘ HENRI MARTINA LUB SŁOWA O WSPÓLNEJ WALCE I BOHATERSTWIE LUDU FRANCJI I POLSKI?

Również i RAYMONDE DIEN rozumiała, gdy w imieniu wszystkich polskich obrońców pokoju prof. Infeld powiedział: „WIEMY O WASZEJ WALCE I W JEJ ZWYCIĘSTWO WIERZYMY".



ZMP-owskie krawaty i koszule widać było nie tylko wśród siedzących na sali. Kilkakrotnie ukazywały się one na trybunie. Kilkakrotnie rozlegał się w sali Rady Państwa GŁOS MŁODZIEŻY. Tow. SZAŁAJÓWNA z Wrocławia mówiła zebranym o ŚWIATOWYM TYGODNIU MŁODZIEŻY, o tym, że ŚTM WYKAZAŁ, IŻ MŁODZIEŻ WIE, JAKIE I GDZIE JEST JEJ MIEJSCE W WALCE O POKÓJ. Niezwyciężony jest mur młodych serc i ramion, które przeciwstawiamy zbrodniczym szaleńcom.

TOW. KAWCZYK był w górniczym mundurze, z ZMP-owskim znaczkiem na piersi. Tow. Kawczyk mówił o chlebie — bo węgiel, który rąbie on i jego brygada — to chleb. I aby tego chleba było więcej, TOW. KAWCZYK ZOBOWIĄZAŁ SIĘ ZAMIAST DOTYCHCZASOWYCH 350 PROC. NORMY — WYKONYWAĆ 450. TAK CZCZĄ GÓRNICY I ZMP-OWCY ŚWIĘTO 1 MAJA.

Nie chcemy wojny, nie chcemy nowych ruin, krwi i łez.

Dlatego my, Polski Komitet Obrońców Pokoju, jako wyraziciel dążeń wszystkich obrońców pokoju w Polsce, wzywamy cały naród do jednomyślnej solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy Polak i każda Polka, każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę złoży swój podpis pod kartą narodowego Plebiscytu Pokoju:

W imię niepodległości Polski,

w imię pokoju między narodami,

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

Niechaj nie zabraknie ani jednego głosu polskiego w tym wielkim Plebiscycie, który ogarnia całą ludzkość.

Niechaj każdy Polak i każda Polka spełni swój patriotyczny obowiązek.

W tej walce — z nami jest cała ludzkość, my jesteśmy z ludzkością.

W ciszy, skupieniu, z uwagą i napięciem wsłuchiwała się sala w słowa Manifestu do Narodu Polskiego w sprawie Plebiscytu Pokoju, którego projekt odczytała przedstawicielka polskich kobiet Alicja MUSIAŁOWA. Z ENTUZJAZMEM, JEDNOGŁOŚNIE PRZYJĘŁO I ZATWIERDZIŁO PLENUM TEKST HISTORYCZNEGO MANIFESTU. SŁOWA JEGO POWIĄZALI ZEBRANI GORĄCYM SKANDOWANIEM „STALIN — BIERUT — POKÓJ".

Na salę popłynęły dźwięki Hymnu Narodowego, a zaraz potem wszyscy zebrani śpiewali: „...W MARSZU PO SZCZĘŚCIE, POKÓJ I RADOŚĆ ZGODNIE NASZ DŹWIĘCZY KROK".

Orkiestra grała HYMN MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

S. KOZŁOWSKI

Raymonde Dien, przebywając w Stolicy zwiedziła osiedla robotnicze Mirów i Muranów, trasę W—Z, była w kilku mieszkaniach robotników.

„Jeszcze długo, powiedział mąż Raymondy — Paul Dien, metalowiec z zawodu, robotnik francuski nie będzie mógł tak wspaniale mieszkać, jak mieszkają robotnicy w Warszawie. My musimy najpierw zdobyć władzę we Francji, a razem z tym i nowe prawa dla robotników".

Raymonde była również w przedszkolu na Mariensztacie, zwiedziła Dom Słowa Polskiego, Muzeum Narodowe. W operze widziała balet „Pan Twardowski".

Gorące powitanie zgotowali francuskiej bohaterce harcerze i ZMP-owcy ze szkoły TPD, przy ulicy Noakowskiego 6.

Drużyna harcerska w tej szkole nosi imię Raymondy Dien. Młodzież ofiarowała Raymondzie podarunki. Na poranku deklamowano m. in. wiersz o Raymonde Dien, ułożony przez kilkunastoletnią uczennicę tej szkoły.

Po poranku Raymonde i jej mąż przez przeciąg godziny czasu dawali dzieciom swoje autografy.

Równie gorąco powitali bohaterską bojowniczkę o Pokój sportowcy polscy i francuscy na meczu w podnoszeniu ciężarów.

Z. Piś

Radość, młodość i jedność milionów młodych bojowników o pokój ZATRIUMFUJE W BERLINIE w dniach III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Berlin nie zmienił swego wyglądu. Dopiero wnikliwy obserwator zauważy, że już teraz — na długo jeszcze przed rozpoczęciem III Festiwalu Młodzieży i Studentów — miasto żyje pod znakiem przygotowań do tej imponującej imprezy, która odbędzie się w Berlinie w dniach od 5 do 19 sierpnia br. Rozpoczęły się już prace przygotowawcze do wielkiego święta, które zgromadzi w Berlinie na okres 14 dni — około 2 milionów przedstawicieli młodzieży z Niemiec i całego świata. **Przybędą tutaj robotnicy, studenci i młodzież szkolna, przybędzie młodzież z Lubeki, Düsseldorfu, Bremy, Kolonii, Hamburga, przybędzie młodzież ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, przybędzie młodzież z innych krajów i kontynentów, przybędą tutaj biali, czarni i żółci, wszyscy ci, których jednoczy wspólna sprawa obrony pokoju.** I tu w Berlinie przysięgną oni zgodnie, że nie chwycą nigdy broni do ręki, by walczyć przeciwko sobie.



Setki zespołów artystycznych FDJ opracowują już programy na Festiwal Młodzieży. Zespoły współzawodniczą ze sobą, gdyż tylko najlepsze zespoły artystyczne NRD będą występować obok licznych młodzieżowych zespołów artystycznych z całego świata. Programy artystyczne opracowywane wspólnie przez młodzież fabryczną i młodych artystów, zawierać będą pieśni i tańce ludowe, jak również współczesne pieśni i gry. Na zdjęciu — narodowy zespół artystyczny FDJ ćwiczy prastary niemiecki taniec chłopski.

100.000 młodych robotników z Niemiec Zachodnich przybędzie do Berlina

18 marca odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Festiwalu, w którym wzięli udział przedstawiciele organizacji młodzieżowych z 30 krajów. Na posiedzeniu tym omówiono program obchodu tej wielkiej imprezy międzynarodowej oraz program przygotowań do Festiwalu we wszystkich krajach.

W Niemczech Zachodnich powstał również komitet organizacyjny Festiwalu, do którego weszli przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa. W Festiwalu weźmie udział 100.000 młodych robotników z Niemiec Zachodnich.

Cóż więc będzie się działo w Berlinie w ciągu tych 14 dni?

20 tys. gołębi wzniesie się przy dźwięku fanfar — będzie to sygnał otwarcia Festiwalu

Uroczystość otwarcia Festiwalu nastąpi dnia 5 sierpnia na stadionie im. W. Ulbrichta. Tego dnia przybędą do Berlina ze wszystkich stron kuli ziemskiej **młodzieżowe sztafety pokoju.** W chwili otwarcia uroczystości, przy dźwiękach fanfar nad trybunami wzniesie się w górę **20 tys.** gołębi, symbolizujących wolę pokoju młodzieży zgromadzonej w Berlinie. Następnie odbędzie się **defilada:** rozśpiewana młodzież w zwartych szeregach z naręczami kwiatów w ręku przemaszeruje przed licznymi widzami na trybunach.

Ciąg dalszy na str. 4

Do Zarządów Zakładowych ZMP w przemysłach: metalowym, motoryzacyjnym i hutniczym

W numerach **73, 75, 76 i 77 „Sztandaru Młodych"** zamieściliśmy pierwsze **wypowiedzi przodowników pracy** w toczącej się na łamach pisma **Naradzie Nowatorów.**

Obecnie apelujemy do **Zarządów Zakładowych ZMP** w przemysłach: **metalowym, motoryzacyjnym i hutniczym,** aby niezwłocznie **wystąpiły z inicjatywą** zwołania na swych **zakładach pracy narady przodowników z udziałem dyrekcji i kadry technicznej w celu przedyskutowania nowych metod pracy, w szczególności szybkościowego skrawania metali i omówienia konkretnych sposobów zastosowania nowych metod pracy w praktyce.**

Zamieszczone w „Sztandarze Młodych" wypowiedzi nowatorów produkcji dają ogólny pogląd na kierunki, w jakich przede wszystkim powinna rozwijać się **walka o obniżkę kosztów własnych w wymienionych przemysłach.** Oczywiście na naradzie nie należy w sposób mechaniczny przenosić tych wypowiedzi; należy je **wzbogacić doświadczeniem waszego zakładu pracy, doświadczeniem waszych nowatorów,** należy omówić specyficzne trudności, na jakie napotykacie w waszych zakładach i znaleźć drogę zwalczenia trudności — aby — jak głosi hasło Narady Nowatorów — **nowe metody pracy stały się własnością wszystkich robotników.**

Organizując narady radźcie się Zarządów Wojewódzkich ZMP, które otrzymały od Zarządu Głównego ZMP instrukcję udzielania pomocy organizacjom fabrycznym w tej akcji.

O przebiegu narad piszcie do „Sztandaru Młodych", aby doświadczenie wyniesione z narady w waszej fabryce pomogło innym zakładom pracy w całym kraju.

Przed zakończeniem rocznego turnusu ZMP-owskich brygad ochotniczych W NOWEJ HUCIE

Już za kilka dni w wydziale personalnym SPB w Nowej Hucie spytają go:

— Wasze nazwisko?

— Łukaszczyk.

— Imię?

— Stanisław.

— Urodzony?

— 1931 rok.

— Miejscowość?

— Wieś Czermieńczyń, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie.

— Zawód?

— Murarz



Stanisław Łukaszczyk murarz z zetempowskich brygad

Potem zamieszka on razem z innymi robotnikami W hotelu robotniczym otrzyma łóżko szafę, stolik. W dzień będzie dalej „ciągnął" w górę mury. Wieczorami natomiast zajmie się nauką. W świetlicy lub kinie znajdzie rozrywkę.

A od czasu do czasu w gazecie znów znajdzie artykuł o sobie i być może tak samo napiszą, jak niegdyś pisali o dzielnym młodym junaku z zetempowskich rocznych brygad. A może jeszcze ciekawiej i więcej. A pod jego zdjęciem umieszczą krótki podpis: „Oto zasłużony budowniczy gigantu — największego obiektu Planu 6-letniego". Gazetę tę wyśle w liście do matki. W liście zaś napisze: „...i pokaż ją jeszcze mamo, sąsiadowi Opolskiemu. Niech mnie ogląda i wścieka się. Chyba nie zapomniał tego, który mu przez 10 lat nosił wodę, pasał krowy i za darmo rąbał drzewo. Pokaż ją także, mamo, młynarzowi i powiedz mu, że twój syn w ciągu 2 lat niczego się u niego rzeczywiście nie mógł nauczyć, ale za to w Nowej Hucie 12 miesięcy wystarczyło mu w zupełności. Twój syn został wykwalifikowanym murarzem".

Stanisławowi Łukaszczykowi wystarczyło czasu nie tylko na odkrycie tajemnicy systemu trójkowego. W ciągu roku pogłębił swoją wiedzę ogólną. Przerobił on 5 klas szkoły powszechnej, z usłyszanych pogadanek i przeczytanych książek zaczął wiele rzeczy rozumieć, dowiedział się również co to jest kino i teatr.

Aż któregoś dnia wraz z kilkoma junakami zorganizowali własną brygadę. Na kolonii 16 i 10 wyrosły pierwsze budowane przez nich domy. Przez cały okres pobytu w brygadzie Łukaszczyk i jego towarzysze systematycznie przekraczali normy i uczyli innych, jak powinno się dla siebie murować!

Zawsze przekraczać normę! — to było codziennym hasłem Łukaszczyka, gdy szedł do pracy. Często natrafiał na trudności. Często musiał walczyć o właściwe dostarczenie materiału. Często nie dobrze było z dyscypliną pracy w samym nawet jego zespole.

Nazwisko junaka - przodownika pracy z zetempowskich brygad, Stanisława Łukaszczyka, znane było dobrze w Nowej Hucie. O „cywilu" Stanisławie Łukaszczyku napewno też niejednokrotnie usłyszymy.

PRZYJAŹŃ NIEMIECKO-POLSKA przyczynia się do zapewnienia pokoju w Europie

Przemówienie prem. Grotewohla z okazji zakończenia Miesiąca Przyjaźni niemiecko-polskiej

31 marca rozpoczęły się w Berlinie obrady drugiej dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. W obradach biorą udział delegaci krajowych i okręgowych kół Towarzystwa oraz liczni goście.

Długotrwałymi i hucznymi oklaskami zgromadzeni powitali honorowego prezydenta Towarzystwa, premiera NRD — Otto GROTEWOHLA, przybyłych z Polski na zjazd ministra szkół wyższych i nauki A. RAPACKIEGO i członka Z. G. Ligi Kobiet — dr I. SZTACHELSKĄ oraz szefa polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD — amb. J. IZYDORCZYKA.

Konferencję zagaił członek Zarz. Głównego Towarzystwa — Wolfang WEISS, który powitał przybyłych oraz wyraził radość z powodu bardzo pomyślnego rozwoju Towarzystwa, zdobywającego coraz silniejsze oparcie w najszerszych masach społeczeństwa niemieckiego.

Po wyborze prezydium, komisji i prezydium honorowego, do którego wybrano Generalissimusa STALINA, Prezydenta RP Bolesława BIERUTA, Prezydenta NRD Wilhelma PIECKA oraz premiera CYRANKIEWICZA i premiera GROTEWOHLA — referat pt. „PRZYJAŹŃ NIEMIECKO - POLSKA PRZYCZYNIA SIĘ DO ZAPEWNIENIA POKOJU W EUROPIE" wygłosił premier GROTEWOHL.

Reasumując doświadczenia po raz pierwszy obchodzonego w NRD Miesiąca przyjaźni niemiecko - polskiej, premier NRD oświadczył: **Ludność pracująca naszej Republiki rozumie coraz bardziej, jak ważna jest sprawa przyjaźni narodu niemieckiego z narodem polskim dla walki o utrzymanie pokoju w Europie.**

Premier Grotewohl potępił rewizjonistyczną akcję podżegaczy wojennych i oświadczył, że zainicjowana przez podżegaczy wojennych polityka rewizjonistyczna, zwalczająca nie miecko - polską granicę, **służy jedynie i wyłącznie zamiarom judzenia narodu niemieckiego przeciwko narodowi polskiemu, aby umożliwić utworzenie niemieckich dywizji najemnych w służbie imperialistów.**

Większość narodu niemieckiego — ciągnął dalej mówca — **potępia tę politykę.** Dlatego też organizowanie walki przeważającej części naszego narodu przeciwko remilitaryzacji i przeciwko prowadzonej przez Adenauera i Schumachera polityce rozbicia Niemiec, walki z elementami, które ujawniły

(Dokończenie na str. 4)

Młodzieży NA START BIEGU NARODOWEGO

„Sprawny do Pracy i Obrony" — to nazwa ustanowionej u nas, wzorem radzieckiej GTO, odznaki sportowej, która powinna zdobić pierś każdego młodego człowieka.

Zdobyć odznakę SPO to znaczy wykazać swoją gotowość do pracy dla Ludowej Ojczyzny i obrony jej granic, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Zdobyć odznakę SPO to znaczy czynem udowodnić swą sprawność fizyczną, wykazać siłę woli, odwagę, gotowość bojową i wytrzymałość na trudy.

Zdobyć odznakę SPO to znaczy czynem udowodnić swą gorącą miłość Ludowej Ojczyzny.

Dlatego zdobycie SPO staje się obowiązkiem każdego młodego patrioty.

Prezydent Rzeczypospolitej **Bolesław Bierut**, przyjął pierwszą honorową odznakę SPO, pisząc z tej okazji w liście do sportowców polskich m. in.:

„...Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań, stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej..."

Sprawa wzmocnienia siły naszej Ojczyzny jest bliska i droga sercom młodzieży. **Trzeba, aby ambicją każdego młodego człowieka w naszym kraju stało się osiągnięcie wysokiej sprawności i gotowości do pracy, wyrażające się** w sposób widoczny zdobyciem odznaki SPO.

Młodzież polska daje niezliczone dowody swej gorącej miłości Ojczyzny, odnosząc wspaniałe zwycięstwa na wielkim froncie walki o lepsze i przedterminowe wykonanie zadań Planu 6-letniego w produkcji i nauce.

Umasowienie kultury fizycznej, którego wykładnikiem jest ilość posiadaczy SPO, kształtuje w młodzieży nowe cechy moralne i fizyczne, niezbędne, aby kraj nasz stawał się coraz silniejszym.

Jedną z podstawowych prób, koniecznych do zdobycia SPO, jest uczestnictwo i uzyskanie odpowiedniej normy w Biegu Narodowym na dystansie 500 m dla kobiet i 1000 m dla mężczyzn.

15 kwietnia br., na tysiącach tras biegowych w całym kraju wystartują młodzi i starsi, kobiety i mężczyźni, członkowie organizacji sportowych i niezrzeszeni — do dorocznego Biegu Narodowego.

Ta największa, obok Marszów Jesiennych Szlakami Zwycięstw, impreza sportowa w naszym kraju rok rocznie świadczy o stałym wzroście umasowienia kultury fizycznej wśród młodzieży miast i wsi. Spójrzmy na cyfry. W r. 1948 w Biegu Narodowym brało udział ponad 303 tys. osób; w r. 1949 ilość ta wzrosła do 520 tys. W r. ub. na starcie Biegu stanęło blisko 700 tys. uczestników.

W roku bieżącym czeka nas poważne zadanie: ilość uczestników Biegu Narodowego musi zbliżyć się do miliona osób.

Masowy, prawie milionowy start uczestników tegorocznego Biegu Narodowego będzie nie tylko świadectwem upowszechnienia kultury fizycznej; **będzie on potwierdzeniem zrozumienia przez młodzież patriotycznej treści zdobywania odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".**

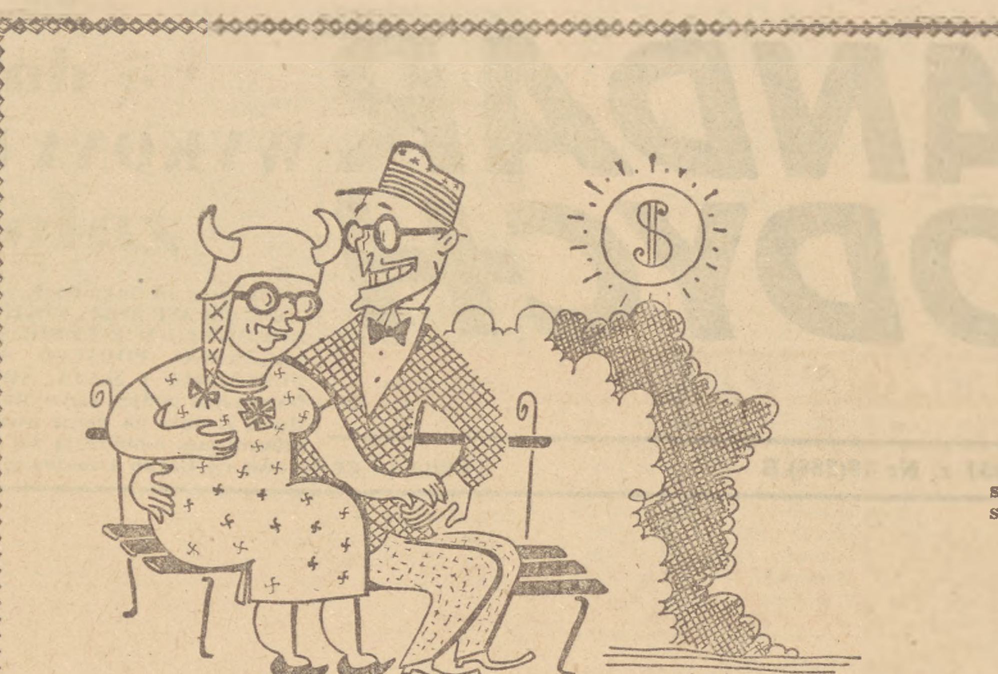
Ta wielka próba wymaga od wszystkich uczestników i organizatorów poważnego wkładu pracy. W wielu organizacjach sportowych przystąpiono już do ćwiczeń przygotowawczych przed Biegiem Narodowym. Koła i kluby, które dotychczas nie rozpoczęły przygotowań, muszą jak najszybciej ożywić swą działalność i rozpocząć zaprawę.

Terenowe organizacje ZMP muszą dbać o to, aby w dniu 15 kwietnia br. cała młodzież z ich zakładów pracy, wiosek, szkół, miasteczek, osiedli czy dzielnic stanęła odpowiednio przygotowana na starcie Biegu Narodowego. Przed Biegiem Narodowym trzeba omówić stan przygotowań trasy, sędziów, dokumentacji, urządzając w tym celu wspólne zebrania z organizatorami. **Członkowie ZMP, pamiętając o haśle „Każdy ZMP-owiec zdobywa odznakę SPO", stawią się na starcie Biegu Narodowego, dbając o udział w nim również jak największej ilości młodzieży niezorganizowanej.**

Uczyńmy wszystko, aby Bieg Narodowy, pierwsza próba na odznakę SPO, został jak najlepiej przygotowany i przeprowadzony.

Uczyńmy wszystko, aby najszerszym masom młodzieży umożliwić rozpoczęcie zdobywania odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" naszej Ludowej Ojczyzny — odznaki młodych patriotów.

STEFAN RZESZOT



Amerykańskie zaloty w związku z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich

ON: Będziemy oboje b.rdzo szczęśliwi, tylko musisz uzb oić się...

ONA: W cierpliwość?

ON: Nie, w armaty...

WALKA MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Erich Honecker

Przewodniczący Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ)

Fragmenty referatu wygłoszonego na konferencji protestacyjnej młodzieży Czechosłowacji, Niemiec i Polski przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. — w Liberec w dniu 28 marca br.

Drodzy Przyjaciele!

Polityka wybudowania na nowo sił wojennych oraz przemysłu zbrojeniowego Niemiec Zach. prowadzona przez amerykańskich imperialistów oraz przez ich Adenauerów i Schumacherów stanowi najpoważniejsze zagrożenie pokoju. Z dnia na dzień mnożą się wiadomości, które świadczą o tym, że remilitaryzacja Niemiec Zach., pomimo różnych prób rządu z Bonn zasłaniania jej kurtyną kłamstw postępuje szybko naprzód.

Przebudowa zachodnio-niemieckiego przemysłu na produkcję wojenną jest w pełnym toku. Według oświadczenia premiera Rady Ministrów NRD Otto Grotewohla opublikowanego dnia 14 marca 1951 roku, około **30 przedsiębiorstw w Niemczech Zach. produkuje obecnie części do tanków, a około 17 przedsiębiorstw motory lotnicze oraz przyrządy lotnicze. Ponad 35 przedsiębiorstw produkuje działa artyleryjskie, amunicję i materiały wybuchowe.**

Fakty powyższe oraz uwolnienie wojennego zbrodniarza Kruppa są jasnymi dowodami zbrodniczych zamiarów amerykańskich imperialistów oraz ich niemieckich pomocników. Dążą oni do wywołania wojny w Europie przez wybudowanie wojennego przemysłu w Niemczech Zach. Wraz z postępującym przestawianiem zach.-niemieckiego przemysłu na produkcję wojenną zostają wypełniane odpowiednie uchwały mocarstw paktu atlantyckiego w sprawie zorganizowania niemieckich jednostek wojskowych. Podczas, gdy według danych głównego sztabu amerykańskiego w grudniu ub. roku t.zw. jednostki robocze liczyły 60.000 uzbrojonych Niemców, obecnie ilość niemieckich żołnierzy z uwzględnieniem założonej w międzyczasie granicznej policji oraz pozostałych półwojskowych organizacji, według oficjalnych danych prasy zach.-niemieckiej wynosi 400 — 450 tysięcy ludzi. Dążenia panów z Waszyngtonu i ich niemieckich lokajów są jednak o wiele bardziej dalekosiężne. **Chcą oni zaprząc całą niemiecką młodzież do wojennego wozu, uczynić z niemieckiej młodzieży główny kontyngent mięsa armatniego.** Według informacji zachodnio-niem. ministra finansów Schaffera w Niemczech Zach. **mają powstać 22 zmotoryzowane dywizje, z tego 10 pancernych.** Adenauer przyrzekł feldfeblowi amerykańskich imperialistów Eisenhowerowi 200.000 Niemców do tych dywizji. Do końca roku ma liczba ta powiększyć się do trzystu tysięcy. **W pierwszym rzędzie**, jak informuje norymberski „Acht Uhr Abend blatt", **mają zostać powołane do służby imperialistom amerykańskim roczniki 1927 — 1933.** Według wymagań Eisenhowera przeprowadza się próby przygotowania niemieckiej młodzieży do nowej wojny przez kolportowanie oszczerczych książek przeciwko ZSRR oraz krajom miłującym pokój, przez oszczerczą prasę i film.

Skutki tej wojennej polityki dla ludności Niemiec Zach. są wstrząsające. Na samo wzmacnianie agresywnych armii paktu atlantyckiego musi ludność Zach. Niemiec oddawać 11 miliardów marek rocznie. **To znaczy, że każdy zarabiający obywatel Niemiec Zach. musi przez dwa miesiące w roku pracować na finansowanie interwencyjnej armii.** Przeprowadzane obecnie organizowanie wojskowych formacji oraz rozbudowa przemysłu zbrojeniowego pochłonie dalsze miliardy. Z opublikowanej statystyki dnia 20.I.1951 r. wynika, że **na 1,9 miliona bezrobotnych jedną trzecią stanowią młodociani. Do tego dodać trzeba jeszcze jeden milion młodocianych bezrobotnych, którzy nie otrzymują żadnego wsparcia, a tym samym nie są zarejestrowani w statystyce.** Ten wysoki procent bezrobotnych jest według zdania polityków imperializmu czynnikiem, który wpłynie na chętniejsze wstępowanie młodzieży do wojska.

Ilość uczącej się młodzieży w Niemczech Zach. zmniejszyła się w ostatnim roku o 25 procent.

Płace młodych robotników i robotnic są nieslychanie niskie. Płaca realna jest coraz niższa w związku ze stałą podwyżką cen. Młodociani otrzymują niższe płace, a płace młodych robotnic są jeszcze niższe.

Jak z tego widać koszty wojennych przygotowań w Niemczech Zach. spadają w dużej mierze na barki młodzieży.

Ale wola obrony pokoju i jedności Niemiec wzmaga się ciągle w ostatnich miesiącach.

Wobec wzrastającego niebezpieczeństwa rozwija się coraz silniej walka młodzieży niemieckiej przeciwko remilitaryzacji. **Jeszcze nigdy w Niemczech Zach. ruch oporu przeciwko wojnie nie był tak szeroki jak obecnie. Wszędzie, w fabrykach, miastach, we wsiach Zach. Niemiec są zakładane z inicjatywy młodzieży komitety obrońców pokoju i komitety przeciwko remilitaryzacji.**

Młodzi górnicy z kopalni „Katarzyna" powiedzieli: **„Nasze Zagłębie Ruhry ma się znowu stać kuźnią broni do nowej wojny. Dlatego każą nam częściej zjeżdżać do sztolni. Ale my nie chcemy nowej wojny, nie chcemy znowu umierać. Protestujemy przeciw remilitaryzacji i przeciw wzmożonej pracy dla wojny!"**

Wielu młodych bezrobotnych szczególnie w Schleswig-Holstein połączyło się w komitety bezrobotnych, zdecydowanie protestujące przeciwko werbowaniu ich do wojska.

W gminie Emmingen w Zachodnich Niemczech odbyło się ciekawe głosowanie. **Na 3018 głosujących, 2648 obywateli głosowało przeciwko remilitaryzacji, 236 głosów unieważniono, a tylko 194 głosy były za remilitaryzacją. Z 350 młodych obywateli tej gminy 212 głosowało przeciwko remilitaryzacji a tylko 5 głosów za remilitaryzacją.**

Moglibyśmy przytoczyć wiele podobnych przykładów. Wskazują one na to, że aktywny opór młodzieży Niemiec Zach. przeciwko remilitaryzacji z dnia na dzień wzrasta.

Amerykańscy imperialiści próbowali przy pomocy **policji Adenauera brutalnym terrorem złamać opór niemieckiej młodzieży przeciwko remilitaryzacji.** Ostrze ich terroru skierowane było przede wszystkim przeciwko awangardzie młodzieży niemieckiej w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec — przeciwko Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Ten krwawy terror nie potrafi jednak złamać oporu zach.-niemieckiej młodzieży przeciwko remilitaryzacji. Wprost przeciwnie, wpływa na to, że młodzież rozumie konieczność zjednoczenia się bez względu na światopogląd i wyznanie dla walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach., o utrzymanie pokoju.

Przygotowania do III Festiwalu młodzieży demokratycznej, który odbędzie się w sierpniu bieżącego roku w stolicy Niemiec, są dużą pomocą w tej walce. Przygotowania oraz przeprowadzenie Festiwalu natchnie młodzież niemiecką do jeszcze silniejszej walki przeciwko remilitaryzacji, o utrzymanie pokoju i stworzenie zjednoczonych Niemiec.

Młodzież Niemiec Zach. czuje w walce o pokój i utworzenie zjednoczonych Niemiec pełną pomoc młodzieży NRD., która wielkimi osiągnięciami w budownictwie planu pięcioletniego wyraża codziennie wdzięczność wszystkim tym, którzy wskazali jej nowe piękne życie: Wielkiemu Socjalistycznemu Związkowi Radzieckiemu i Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Niemiec.

Jesteśmy przekonani o tym, że młodzież niemiecka wypełni swoje zadania w walce o pokój u boku pokojowych sił narodu niemieckiego. Ten optymizm potwierdza również dzisiejsza konferencja, która znów pokazuje niemieckiej młodzieży, że w swej walce o szczęśliwą przyszłość ma oparcie w miłującej pokój młodzieży całego świata, młodzieży Polski i Czechosłowacji.

Solidarność młodzieży naszych krajów we wspólnej walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. wzmocni młodzież niemiecką w jej walce o pokój, przeciwko remilitaryzacji, o zawarcie pokoju w 1951 roku.

Kochani przyjaciele. Zapewniamy Was, że młode pokolenie Niemiec w przygotowaniach do III Festiwalu młodzieży demokratycznej odda wszystkie swoje siły walce o pokój, walce przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. Zapewniamy Was, że młode pokolenie niemieckie pod kierownictwem Wolnej Młodzieży Niemieckiej uczyni wszystko by jego wkład w walkę o umocnienie i o utrzymanie pokoju był jak największy.

W amerykańskim mieście

Redaktor naczelny „Kłamstwa Południa" wezwał do siebie jednego z reporterów i wydał mu polecenie.

— Pojedzie pan do Wildwesttown i skontaktuje się tam z działaczem partii demokratycznej, Tomem Jacksonem, który udzieli panu wywiadu. Oto jego krótki życiorys dla pańskiej orientacji.

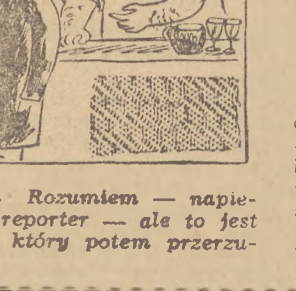
Reporter pojechał do Wildwesttown. Po przybyciu do miasta udaje się do największego szynku, jako najlepszego źródła informacji.

— Nie wie pan — pyta barmana — gdzie tu mieszka Tom Jackson?

— Haha — roześmiał się wszechwiedzący barman — w naszym mieście mamy dziesięciu Tomów Jacksonów.

— Ale to jest ten, który w czasie prohibicji zajmował się przemytem alkoholu. Nie zna go pan?

— Ośmiu Tomów Jacksonów zajmowało się w naszym mieście przemytem alkoholu.



— Rozumiem — napierał reporter — ale to jest ten, który potem przerzucił się do innej branży i należał do bandy gangsterskiej, wymuszającej okup od kupców.

— Phi — trudno panu powiedzieć... Sześciu Tomów Jacksonów zajęło się wymuszaniem okupu od kupców, grożąc im zniszczeniem sklepów.

— No tak, ale poza tym ten mój Jackson trudnił się rozbijaniem związków zawodowych, informował policję o działaczach lewicowych.

— Acha — to już trochę bliżej go określa, ale tym zajmowało się czterech Tomów Jacksonów.

— Tak, ale mój Jackson jest gorącym zwolennikiem polityki Trumana, działaczem partii demokratycznej oraz otrzymał wysokie odznaczenie.

Barman zastanowił się.

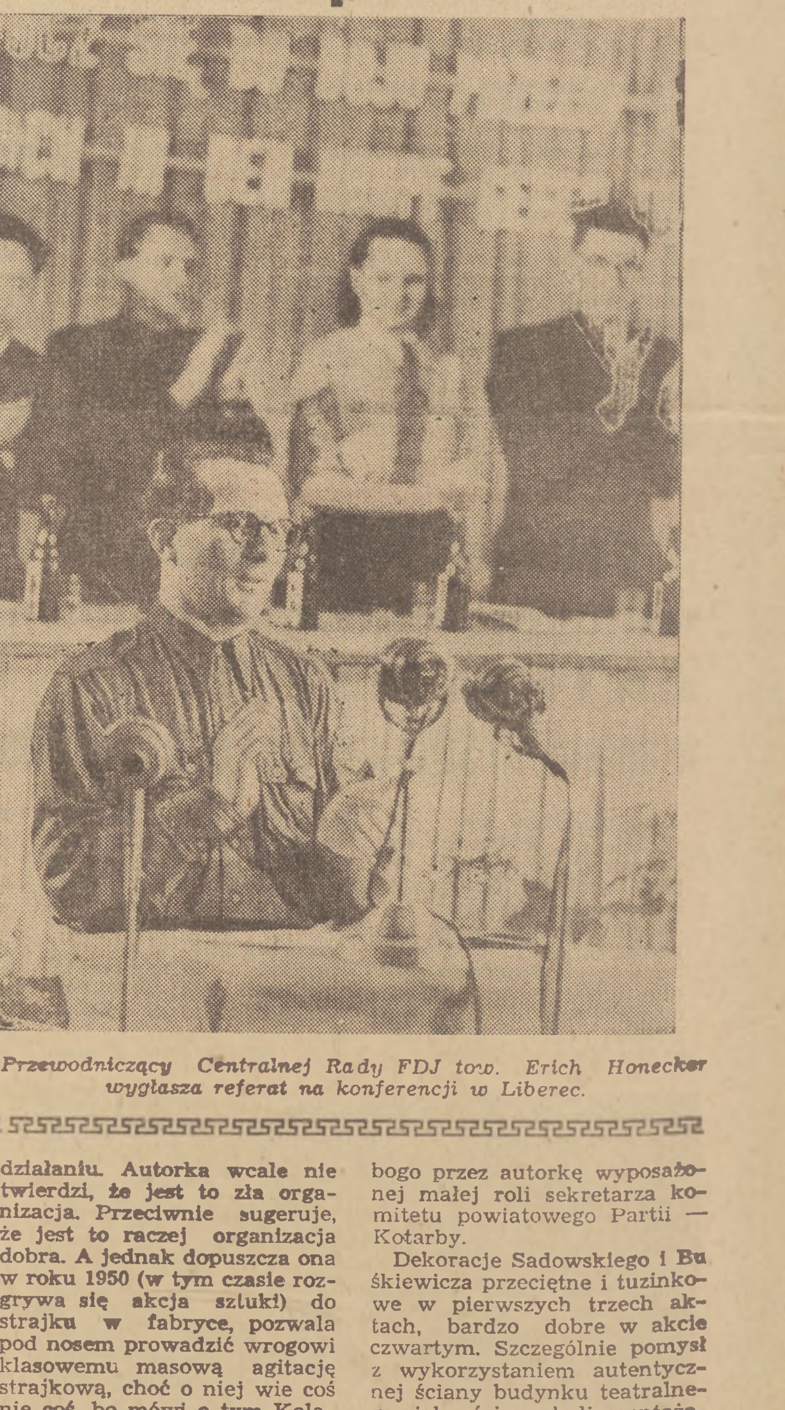
— Hm... wysokie odznaczenie otrzymało dwu Tomów Jacksonów.

Reporter ucieszył się.

— A widzi pan — jesteśmy już coraz bliżej. Otóż chcę widzieć się z tym Tomem Jacksonem, który teraz kandyduje na stanowisko sędziego pokoju w waszym mieście.

— Ach, tak pan mów — w takim razie to będzie ten odznaczony Tom Jackson, którego przed tygodniem wypuścili z więzienia, gdzie siedział za rozmaite oszustwa. Ten drugi odznaczony Tom Jackson ma dłuższy wymiar kary. Tak — niech pan biegnie na ulicę Mac Arthura 5 — tam mieszka ten pański Jackson.

ZBIGNIEW GROTOWSKI



Przewodniczący Centralnej Rady FDJ tow. Erich Honecker wygłasza referat na konferencji w Liberec.

Awans Franciszka Brzozy

CZY DEGRADACJA WOJCIECHA MATUSIKA?

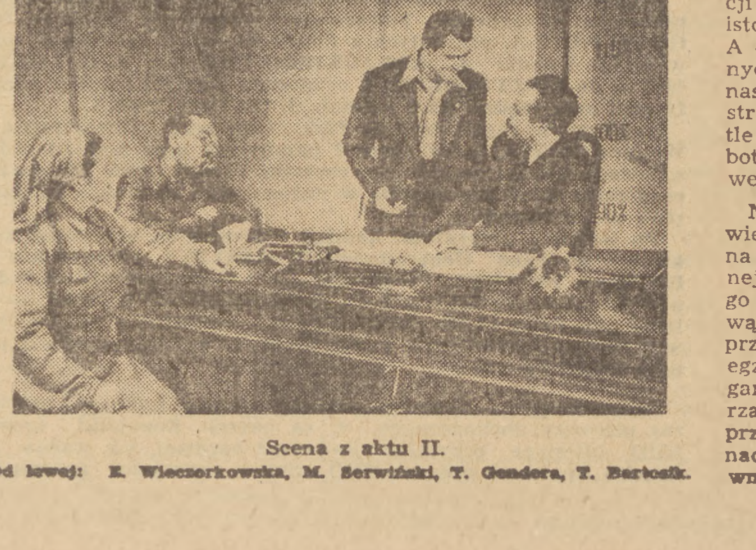
Wanda Żółkiewska: „Awans". Sztuka w 4 aktach: Inscenizacja i reżyseria Zbigniewa Sawana. Dekoracje Andrzeja Sadowskiego i Władysława Buśkiewicza.

„Awans" to jeszcze jedna sztuka Festiwalu polskich sztuk współczesnych, która ukazuje nam nową problematykę i nowych ludzi. Plan 6-letni, fabryka, robotnicy, inteligencja techniczna, walka z wrogiem klasowym — to już prawie recepta nowych sztuk polskich autorów, recepta tak typowa, że aż niebezpieczna. Dlaczego sztuka Żółkiewskiej jest mimo tej typowości sztuką lepszą i ciekawszą od wielu innych? Przede wszystkim dlatego, że autorce udało się ukazać nie tylko tak istotne dla nas problemy, lecz również, może po raz pierwszy w tym stopniu w naszej dramaturgii o sprawach robotniczych, postaci prawdziwych ludzi, ich przeżycia i sprawy.

Głównym zagadnieniem sztuki miała być według zamierzenia autorki, sprawa awansu robotnika Franciszka Brzozy na stanowisko dyrektora wielkiej fabryki, a jednocześnie sprawa awansu całej załogi robotniczej, wzrostu jej świadomości. Piszemy — miała być — ponieważ w realizacji zamiaru nastąpiły t.k istotne przesunięcia punktu ciężkości problematyki, iż w rzeczywistości sztuka nie mówi o awansie Franciszka Brzozy, lecz o przeżyciach psychicznych i pokonywaniu oporów starej mentalności Wojciecha Matusika, starego komunisty, byłego KPP-owca, który zdaniem autorki, nie nadąża za wymogami dnia dzisiejszego.

Ale pomówmy naprzód o zaletach sztuki, aby później przejść do jej wad. Niewątpliwie udało się Żółkiewskiej napisać sztukę o dużym napięciu dramatycznym, której trzeci i czwarty akt ogląda widz z niesłabnącym zainteresowaniem. Stworzyła postaci ludzi, którzy żyją na scenie i świadczą o tym, że Żółkiewska ma nie tylko dobre wyczucie sceny i znajomość prawideł konstrukcji konfliktu dramatycznego, lecz również umie wystrzegać się papierowego szablonu, tak niebezpiecznego dla młodych dramaturgów. Wojciech Bartosik jest chyba najciekawiej napisaną postacią robotnika w polskich sztukach współczesnych. Doskonałą jego partnerką, prawdziwą, przekonującą, żywą jest doświadczona robotnica Kolasowa — znowu najlepsza, jak mi się wydaje, kobieca postać robotnicza w naszej współczesnej dramaturgii. Bardzo prawdziwie pokazała też Żółkiewska postaci inteligenckie, a szczególnie **postać inżyniera Bielunia, bezpartyjnego inteligenta, który jest szczerze po** stronie władzy ludowej, pragnie pracować wraz z robotnikami dla dobra Polski Ludowej. Udane są również pełne entuzjazmu sylwetki młodzieży ZMP-owskiej, które zdobywają szturmem nie tylko trudne sprawy produkcji, lecz również serca widowni, sympatyzującej wyraźnie, podobnie jak autorka, z tymi od których pracy zależy w dużej mierze przyszłość naszego kraju.

Spróbujmy teraz zastanowić się nad wadami sztuki, które są nie mniej poważne, jak jej zalety. Fabryka, której dyrektorem został Franciszek Brzoza, ma być zamieniona w montownię i włączona do wielkiego kombinatu metalurgicznego, w którym wyznaczono jej inną niż dotąd rolę. Wskutek tego część wysoce wykwalifikowanych robotników, specjalistów danej gałęzi produkcji metalurgicznej, traci pracę. Czy znaczy to, że będą bezrobotnymi? Oczywiście, że w Polsce Ludowej taka sytuacja nie jest do pomyślenia. Zostaną oni zatrudnieni w innej fabryce, w innym mieście, dokąd przeniesie ich Centralny Zarząd tej gałęzi przemysłu, zapewniając im tam na miejscu odpowiednie mieszkania i dobre warunki egzystencji. Tu jednak zaczynają działać różne elementy utrudniające **starym robotnikom powzięcie decyzji o przeniesieniu się. Są o**ni bardzo przywiązani do swojej fabryki. Odbudowali ją po wojnie ciężkim trudem swych mózgów i rąk, nie dojadali po to, aby właśnie ta fabryka, teraz ich fabryka — ruszyła i produkowała, czują się tutaj gospodarzami i nie chcą się wcale przenosić. I to trzeba umieć cenić, to przecież wielka siła moralna, owo przywiązanie robotników do swojego warsztatu pracy. Ponadto w fabryce pracuje wielu robotników, którzy mają w okolicy swe domki, zbudowane za ciężko zapracowane pieniądze, ogródki, czy małe działki rolnicze, kozy, kury i resztę inwentarza. Ponadto robotnicy ci mają tu swoje rodziny. Ich dzieci pozostaną na miejscu. Dlaczegóż więc oni mieliby się na stare lata przenosić do innego, obcego miasta, w nowe warunki, tracąc własne domki i gospodarstwa, zr wając współżycie ze swymi dziećmi itd. Konflikt jest niewątpliwie indywidualnie prawdziwy. Możemy sobie wyobrazić taką sytuację i rozumiemy całe napięcie dramatyczne, walkę jaką prowadzi stary KPP-owiec Wojciech, przeciw takiej koncepcji, która bierze pod uwagę czynniki ekonomiczne, zapominając o największym skarbie i najcenniejszym dobrze posiadanym przez nasze państwo — o człowieku. W gruncie rzeczy przyznajemy w tym konflikcie rację towarzyszowi Wojciechowi i to jest pierwszy błąd autorki, która chciała czegoś innego, a tak dobrze napisała rolę Wojciecha, że osiągnęła rezultat wręcz przeciwny. Ale są i dalsze błędy. Konflikt indywidualnie prawdziwy jest bowiem nietypowy. Czy w warunkach budowy ogromnych inwestycji Planu 6-letniego typowym zjawiskiem jest przenoszenie wysokokwalifikowanych robotników z miejsca na miejsce? Przyznaję, być może, że gdzie niegdzie taka sytuacja może zaistnieć. Dawna fabryka jest rozbita, nie można jej odbudować, warunki terenowe uniemożliwiają zbudowanie na jej miejscu nowej fabryki itp. Ale polityka gospodarcza Partii i Państwa Ludowego bierze zawsze przy podejmowaniu decyzji w sprawie budowy wielkich inwestycji Planu 6-letniego pod uwagę sprawy człowieka. Autorka nie przekonała nas wcale, że trzeba było koniecznie zamieniać fabrykę w montownię, tak że widz odnosi wrażenie, iż było to raczej rezultatem wymyślonej za biurkiem koncepcji Centralnego Zarządu, niż istotnej potrzeby gospodarczej. A o złych skutkach politycznych tej decyzji przekonała nas sama autorka ukazaniem strajku sprowokowanego na jej tle i na tle niezadowolenia robotników, przez wroga klasowego.



Scena z aktu II.
Od lewej: E. Wieczorkowska, M. Serwiński, T. Gondera, T. Bartosik.

Na dodatek w całej tej sprawie bardzo wadliwie ustawiona jest rola organizacji partyjnej. Przedstawiciel Centralnego Zarządu przyjeżdża z gotową decyzją. Pragnie ją tylko przeprowadzić na posiedzeniu egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej. Nie zamierza wcale wysłuchać jej głosu przed powzięciem decyzji. **Ponadto, organizacja ta jest dziwnie nieudolnie ukazana w działaniu. Autorka wcale nie twierdzi, że jest to zła organizacja. Przeciwnie sugeruje, że jest to raczej organizacja dobra. A jednak dopuszcza ona w roku 1950 (w tym czasie rozgrywa się akcja sztuki) do strajku w fabryce, pozwala pod nosem prowadzić wrogowi klasowemu masową agitację strajkową**, choć o niej wie coś nie coś, bo mówi o tym Kolasowa. Dziwnym również wydaje się fakt, że nikt z członków tej organizacji nie zajmuje się towarzyszem Wojciechem z chwilą, kiedy pokłócony z egzekutywą, popełnia on duże przestępstwo partyjne, wychodzi z posiedzenia egzekutywy, rzuca pracę i zamyka się w odosobnieniu swego domu. Wojciech nie jest przecież człowiekiem do gruntu złym czy zdemoralizowanym. W ostatniej scenie staje po stronie Partii i widząc do czego prowadzi jego stanowisko, zachęcające elementy chwiejne do dawania posłuchu propagandzie wroga, sam pomaga w przezwyciężeniu strajku. Ale robi to nie pod wpływem organizacji partyjnej, lecz dlatego, że smutne fakty, które zaszły w fabryce, otwierają mu oczy.

Staranna inscenizacja Sawana i bardzo dobra gra Mieczysława Serwińskiego w roli Wojciecha Matusika, uwypukliła jeszcze bardziej błędy autorki. Spośród aktorów grających inne role wymienić trzeba przede wszystkim Elżbietę Wieczorkowską — znakomitą Kolasową. Dobry był również Jan Kochanowicz (inżynier Bieluń), Maria Grabowska (Hanka Matusikówna, córka Wojciecha), Tadeusz Kubalski (Cieloch), Tadeusz Kosudarski (ZMP-owiec Zygmunt) i Czesław Byszewski w bardzo ubogo przez autorkę wyposażonej małej roli sekretarza komitetu powiatowego Partii — Kotarby.

Dekoracje Sadowskiego i Buśkiewicza przeciętne i tuzinkowe w pierwszych trzech aktach, bardzo dobre w akcie czwartym. Szczególnie pomysł z wykorzystaniem autentycznej ściany budynku teatralnego, jako ściany hali montażowej, jest znakomity.

Sztuka Żółkiewskiej jest niewątpliwie ciekawa, teatralnie wartościowa i dobrze świadczy o talencie autorki. Posiada jednak poważne braki w ideologicznym ustawieniu problemu. W roku 1950 wymagamy od autora większej dojrzałości politycznej i większej odpowiedzialności za słowo. Wydaje się, że robotnicy, którzy obejrzeliby dziś sztukę, czuliby się bardzo dotknięci niedocenianiem ich świadomości ideowej i politycznej przez autorkę. I tu na koniec uwaga, która dotyczy nie tylko sztuki Żółkiewskiej. Nasi współcześni dramaturgowie wyruszyli na wycieczkę w teren. Ale jeśli pisze się o sprawach robotniczych dziś, trzeba głębiej drążyć problematykę i poznać życie robotnicze nie tylko z wycieczek w teren, lecz z długotrwałej obserwacji i współżycia z robotnikami, trzeba poznać ich sprawy, troski, kłopoty, ich wspaniałą postawę i głęboką mądrość życiową, ich entuzjazm, trzeba mocniej związać się z masami pracującymi i lepiej słyszeć ich głos. A wtedy, zakładając, że posiada się talent dramaturgiczny, co możemy o Żółkiewskiej śmiało powiedzieć na podstawie „Awansu" — będzie się pisać pełnowartościowe sztuki teatralne.

STANISŁAW SZARZYŃSKI

WALCZYMY O POKÓJ podnosząc wydajność pracy

CZYN 1-MAJOWY robotników Zakładów Starachowickich

(Od wysłannika „Sztandaru Młodych")

Długo i uroczyście huczała tego dnia syrena fabryczna w Zakładach Starachowickich. Była godzina 15-ta — koniec zmiany. Z hal i oddziałów tłumnie wysypali się robotnicy napełniając gwarem rozległe fabryczne podwórze. Ale nie skierowali się tak jak codziennie ku wyjściu — zwartymi grupami podążyli do zakładowej świetlicy. Dziś na masówce całej załogi postanowili licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi wzmóc swą walkę o pokój, aby godnie uczcić zbliżający się dzień 1 Maja, międzynarodowe święto ludzi pracy.

Wielka, odświętnie udekorowana świetlica napełniła się ludźmi. Ucichł gwar. Z pokrytej czerwienią trybuny płyną słowa czołowego przodownika pracy, **tow. Sajura:**

„Towarzysze! Jeszcze tylko kilka tygodni dzieli nas od wielkiego święta międzynarodowego proletariatu. Dzień ten uczcimy wzmożeniem wydajności pracy, nowym wysiłkiem dla wzmocnienia sił wielkiego obozu pokoju i wykonania zadań Planu 6-letniego. My wiemy, że walcząc o wykonanie Planu 6-letniego, walczymy o pokój, walczymy o lepsze i szczęśliwsze życie dla nas i milionów ludzi na świecie..."

Słowa tow. Sajura przerywa wzniesiony na sali okrzyk: „Niech żyje pokój i Plan 6-letni"! Zafalowały szeregi robotników. Setki ust powtórzyły okrzyk. Z setek piersi wyrwało się potężne skandowanie — STALIN, BIERUT, POKÓJ... Ramię przy ramieniu, zespoleni w jeden robotniczy kolektyw skandują te trzy drogie dla wszystkich słowa starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, członkowie Partii, ZMP-owcy i niezorganizowani. Te trzy krótkie słowa oznaczają spokojne, szczęśliwe jutro, którego pragną i o które walczyć będą wszyscy. Wyrazem tej walki są właśnie zobowiązania produkcyjne załogi, które odczytuje tow. Sajur.

Zobowiązania są wysokie. **Załoga Zakładów Starachowickich postanowiła dla uczczenia 1 Maja przekroczyć w kwietniu plan produkcyjny zakładów o 3,6 proc., dając w ten sposób państwu dodatkową produkcję o wartości 632 tys. złotych. Ale dla wykonania tego zobowiązania nie wystarczy wzmożenie wysiłku. To byłoby zobowiązanie krótkotrwałe i nierealne. Dla podniesienia wydajności trzeba wprowadzić do pracy nowe metody, trzeba ulepszyć technologię produkcji, powiązać i skoordynować pracę wszystkich oddziałów, które są przecież w produkcji zależne od siebie. I dlatego w ramach tego zobowiązania załoga Wydziału Samochodów zakorduje roboty traserskie powtarzalne i wykona dokumentację transportu hali platform. Dla zabezpieczenia wykonania dodatkowych samochodów załoga Odlewni Staliwa wykona w ciągu kwietnia dodatkowe odlewy dla dziesięciu samochodów, osiągając to dzięki zmniejszeniu o 18 proc. ilości braków. Dla ułatwienia pracy całej załodze i zabezpieczenia wykonania zobowiązania załoga Wydziału Narzędzi uruchomi produkcję kół zębatych i produkcję niewykonywanych dotychczas w Starachowicach noży stycznych do głowicy. Usprawnienie przez załogę Wydziału Narzędzi technologii produkcji sprawdzianów tłoczkowych przyniesie po rozpowszechnieniu w całym kraju sumę około 3 milionów złotych oszczędności rocznie...**

Tow. Sajur rzuca z trybuny słowa zobowiązania, słowa które są programem walki robotników starachowickich o pokój, wyrazem solidarności z ludźmi pracy na całym świecie, którzy przecież gorąco pragną pokoju...

A potem następują zobowiązania indywidualne.

„...zmniejszymy ilość braków o 10 procent, zaoszczędzimy 58 roboczo-godzin, oszczędzimy surowce, zdobędziemy odznakę SPO...."

Wśród podejmujących zobowiązania jest wielka ilość młodzieży. Twarze młodych robotników są poważne i skupione. Dziś zobowiązaniem do konkretnego produkcyjnego czynu, dokumentują swą wolę pokoju swą solidarność z walczącą o pokój młodzieżą całego świata.

Nie wszyscy zdążyli podjąć zobowiązania na masówce. Zobowiązań było około tysiąca, w tym przeszło 250 młodzieżowych — składali je na kartkach w Komitecie Fabrycznym Partii i Zarządzie Zakładowym ZMP już po zebraniu...

Od kilku dni załoga Zakładów Starachowickich realizuje już swoje zobowiązania — podnosi wydajność pracy, ulepsza technologię, przekracza dzienne plany. Każde nowe osiągnięcie to bojowy wyraz solidarności z robotnikami całego świata, to wygrana bitwa w wielkiej walce o pokój.

B. KOŁODZIEJSKI

Gospodarz to ja!



W zespole PGR Somniki (pow. Gostynin) otwarto niedawno świetlicę. Niestety, w świetlicy tej odbywają się jedynie zebrania — piszą nam tamtejsi ZMP-owcy. Na czytanie pism, granie w szachy itp. nie pozwala dyrektor zespołu. Gdy młodzież zaczęła interweniować, odpowiedział on: „Ja tu jestem gospodarzem, a nie wy!"

— CZY ABY NA PEWNO, PANIE DYREKTORZE? I czy tak ma wyglądać opieka dyrektora zespołu nad młodzieżą? O rozstrzygnięcie tej kwestii prosimy Okręgowy Zarząd PGR w Warszawie.

Pod adresem CZ PGR

DLACZEGO kierownicy gospodarstw w Karolewie i Zarańsku bezkarnie uprawiają szkodnictwo?

Państwowe Gospodarstwa Rolne to ośrodki nowej, socjalistycznej produkcji rolnej. Tutaj, dzięki racjonalnej uprawie ziemi, zmechanizowaniu prac w polu oraz stosowaniu najnowszych doświadczeń radzieckiego rolnictwa osiąga się coraz lepszą wydajność z hektara, rozwija się hodowlę rasowego bydła i trzody chlewnej, a pola PGR-ów stały się przykładem i wzorem dla okolicznych wsi.

Ale są jeszcze takie gospodarstwa i zespoły, które wskutek braku kontroli stały się bazami działalności wroga.

— **W PGR Karolewo** (zespół **Siemianowo**, okręg **Koszalin**) — pisze nam kol. **Bogusław Topczyński** — dobrała się klika, która usiłuje doprowadzić gospodarstwo do ruiny.

Kierownik tego gospodarstwa — ob. Jan **Pietrzak** — dopuścił do zamoknięcia sterty żyta. Po omłocie wilgotne ziarno zsypano do magazynu, gdzie zepsuło się. Rzepak ozimy został tak „dobrze" zasiany, że zebrano mniej niż wysypano na pole nasion. Na 5 ha cykorii wobec zaniedbania pielęgnacji zebrano ogółem... 100 kwintali cykorii. Podobno „nie było ludzi", a w tym samym czasie Pietrzak zwolnił dwóch ZMP-owców, którzy mu się **„nie podobali".**

— Pszenica (zasiana na złych gruntach) została częściowo zaorana, mieszanka motylkowa zgniła z powodu dobrania złych gruntów, **dwa lata z rzędu zaorywano marchew,** a zgnojone siano do dziś leży na łące. Zginęły także **„nie wiadomo gdzie" dwa kopce ziemniaków.**

Niewiele lepiej — jak wynika z listu kol. **Jana Gieca** — wyglądają stosunki w PGR **Zarańsko** (pow. Drawsk). Kierownik tego gospodarstwa — ob. **Jung** — potrafił sobie dobrać kompanów, jak np. ob. **Wacyka** i wspólnie z nimi zaprowadzić **swoje „rządy".** Przy tych to „rządach" zginął wóz ziemniaków, ob. Wacyk bierze mleko bez mierzenia oraz rąbie drabiny i nakładki wozowe na opał; przy tym kierowniku padło wiele sztuk inwentarza.

Znamienny jest fakt, że ludzie ci ustosunkowują się także wręcz niewłaściwie do pracowników.

W Karolewie Pietrzak zwolnił z dniem 1 stycznia (bez żadnego uprzedniego wymówienia) wszystkich tych, którzy byli mu niewygodni, krytykowali jego działalność.

W Zarańsku do ciężkich prac albo na nocne kursy wysyła się z końmi nieletnich. Albo inny jakże charakterystyczny wypadek: na zebranie koła ZMP w Zarańsku zaproszono także Junga. Kiedy zaczęto tam krytykować jego działalność, zerwał się on i chciał pobić przewodniczącego. **Młodzież nie dała się zastraszyć, doprowadziła obrady do końca a m. in. zmusiła Junga do wypłacenia pieniędzy niesłusznie potrąconych kilku ZMP-owcom.**

*

O czym świadczą te listy i szereg innych szczegółów na podobne tematy, które przekazaliśmy już CZ PGR-ów?

— Świadczy to o niedocieraniu do niektórych gospodarstw Inspekcji Zarządów Okręgowych PGR.

— W Karolewie od dwóch lat kierownik Pietrzak prowadzi szkodliwą działalność, a nikt z CZ PGR nie widzi tego; w Zarańsku od długiego czasu kierownik dezorganizuje robotę i — pozostaje nadal na tym stanowisku!

Stosunki w Karolewie i Zarańsku wymagają natychmiastowego uzdrowienia. Ale przykłady tych miejscowości wskazują na konieczność lepszej, czujniejszej kontroli Zarządów Okręgowych nad gospodarstwami PGR.

W tej właśnie intencji drukujemy ten artykuł, adresując zawarte w nim przykłady i wnioski do Centralnego Zarządu PGR w Warszawie i wszystkich Zarządów Okręgowych.

KRYSTIAN BARCZ

CZYTELNICY PISZĄ

Dlaczego GKKF lekceważy sprawę rozbudowy stadionu w Siedlcach?

Sprawa rozbudowy boiska sportowego w **Siedlcach** ciągnie się już od około pięciu lat. Często przyjeżdżają tam przedstawiciele GKKF, WKKF, nie wnosząc jednak żadnych inowacji. Rozbudowa jest konieczna, ponieważ planu zdobycia odznak SPO nie da się wykonać bez boiska.

W połowie lutego br. w Siedlcach staraniem GKKF, w porozumieniu z WKKF w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej miała odbyć się konferencja z udziałem delegata **Biura Budownictwa Sportowego GKKF.** Na tej konferencji miała być definitywnie załatwiona sprawa boiska sportowego. Delegat nie przybył, tłumacząc się potem opadami śnieżnymi, utrudniającym dojazd autem do Siedlec. Widocznie pracownicy GKKF nie uważają pociągu za dostateczny środek lokomocji.

Rozpoczął się sezon piłkarski — sportowcy wyszli na boiska, przygotowując się do zdobycia odznak SPO. Nawet droga do Siedlec jest już sucha, delegat może przyjechać do Siedlec także kursującym autobusem PKS, ale widocznie, podobnie jak GKKF, zapomniał, że w Siedlcach czekają na remont boiska.

ADAM CZAPSKI
Siedlce

Prosimy Biuro Budownictwa Sportowego GKKF o udzielenie nam wyjaśnień, w sprawie, poruszonej przez naszego korespondenta. (Red.)

LZS Krobielewko czeka na zmianę kierownictwa

W gminie **Krobielewko** istnieje LZS, który został zorganizowany w 1949 roku. Mimo pełnego zapału młodzieży, pragnącej uprawiać sport, praca LZS-u nie daje pożądanych wyników. **Młodzi sportowcy pozbawieni są jakiejkolwiek opieki ze strony Gminnej Rady Narodowej, jak również ze strony ZMP.**

Gospodarzem, który dyktuje plan pracy LZS jest ob. **Ratajczuk**, który za punkt honoru i jedyną drogę wzorowej pracy LZS-u uważa zabawy taneczne suto zakrapiane alkoholem. Fundusze, które napłynęły do kasy LZS-u z pięciu zabaw tanecznych przyniosły sportowcom Krobielewka dwie piłki i spodenki gimnastyczne.

LZS Krobielewko pracuje bez żadnych wskazówek. Praca idzie bez składu i ładu. Pięć meczów rozegranych w ubiegłym roku w ciągu całego sezonu świadczy niezbicie o braku jakiegokolwiek programu.

Niedawno zarząd LZS-u urządził przyjęcie dla „sportowców" zakupując z kasy wino i wódkę. W tej uroczystości brali udział ludzie, którym obcy jest sport i jego rozwój. Ludzie kierujący pracą LZS w Krobielewku znaleźli się na swych stanowiskach dzięki zbiegowi okoliczności.

JAN LISTONOSZ
Krobielewko

Sytuacja ta musi ulec natychmiastowej zmianie. Trzeba obudzić z letargu GRN oraz miejscowy ZMP, ażeby zechciały zainteresować się tą sprawą. Zbliżający się sezon sportowy musi przynieść rozkwit sportu.

Czekają na to młodzi chętni uprawiania sportu mieszkańcy Krobielewka. (Red.)

Aby rok 1951 zapisał się w historii Polski jako data zlikwidowania analfabetyzmu

JAKO ROK zwycięstwa nad ciemnotą

Do końca 1951 roku w Polsce zostanie zlikwidowany analfabetyzm.

W ten sposób zniknie w naszym kraju ponura spuścizna starego ustroju i sanacyjnych rządów.

Do 1 maja wszyscy ZMP-owcy będą umieli czytać i pisać.

Tegoroczne Święto Pracy będzie więc dla setek młodych ludzi szczególnie radosne, a hasła walki o pokój i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego wypisane na transparentach niesionych w pochodzie, staną się zrozumiałe także i dla tych, którzy jeszcze w zeszłym roku, jeszcze kilka miesięcy temu nie rozróżniali liter.

— Roboty jest dużo.

Wydatny udział bierze w niej również młodzież. O tym, jak przebiega w terenie ta ofensywa przeciwko ciemnocie — piszą nam korespondenci i czytelnicy. Ich listy świadczą, że szczególnie w ostatnich miesiącach mamy poważne osiągnięcia w nauczaniu analfabetów.

W gromadzie **Poręba III** (pow. Zawiercie) jest 30-tu analfabetów. Nauczanie szło tu bardzo opornie. Na lekcje przychodziło zaledwie kilku. — Do pomocy postanowili więc przystąpić ZMP-owcy. **Zabrali się oni do nauczania indywidualnego.** W rezultacie w Porębie III — 15 kwietnia nie będzie ani jednego analfabety.

Dobre wyniki daje także **indywidualne nauczanie prowadzone przez młodzież z X klasy Liceum Ogólnokształcącego w Hrubieszowie.** 16-tu analfabetów, których uczą młodzi nauczyciele, poczyniło już poważne postępy i niedługo stanie do egzaminu.

Zobowiązań nauczania indywidualnego podjęto bardzo wiele. Dają one doskonałe wyniki.

Wacław Nowak i Zdzisław Kędzierski z Zakładów Przemysłu Chemicznego w Pabianicach nie tylko nauczą do dnia 1 maja 1-ego analfabetę, ale także **prowadzą kurs wyższy dla tych, którzy nauczyli się już czytać i pisać.**

W wielu miejscowościach nauczanie indywidualne już dało dobre wyniki. — **Młodzież Liceum Pedagogicznego w Myśliborzu,** pokierowana przez ZMP objęła nauczaniem „domowym" 36-ciu analfabetów. Dzięki intensywnej pracy pedagogicznej, w której przodują **Tadeusz Walczak, Krystyna Zimostrad i Janina Grzybowska.** 11-tu byłych analfabetów ma egzaminy poza sobą.

Zrozumieli też swoje zadanie ZMP-owcy z **Ekspozytury Spedycyjnej PKS Nr 1 w Warszawie** (ul. Stawki), którzy zaczęli w styczniu br. nauczanie — także indywidualne — 13-tu analfabetów.

Tam, gdzie Uchwała Zarządu Głównego ZMP w sprawie udziału młodzieży w walce z analfabetyzmem została właściwie zrozumiana i doceniona, gdzie **Zarząd Powiatowy ZMP zrozumiał doniosłość tej walki i potrafił zmobilizować do niej młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną,** tam wyniki są szczególnie dobre. I tak, w powiecie kaliskim ZMP-owcy i niezorganizowani uzyskali najlepsze wyniki w nauce oraz najlepszą frekwencję na prowadzonych przez siebie 36-ciu kursach. Kursy te skupiają 539 analfabetów. W tymże powiecie, w miejscowości Stawiczyn, **Wacław Kowalski, Tadeusz Genecowicz, Henryka Kmiec i Tadeusz Białek** przygotowali do egzaminów wszystkich analfabetów na 1 kwietnia. **Helena Kupiecka** z Mycielina, (gm. Korzeniowo, pow. Kalisz) podjęła się **nauczyć czytania i pisania swego ojca oraz sąsiada.**

Albo inny powiat — Ostrowiec. W ciągu jednego miesiąca młodzież objęła nauczaniem indywidualnym 35-ciu analfabetów. Niezależnie od tego zorganizowano opiekę nad 5-cioma kursami. Na **kursach tych osiągnięto 100-procentową frekwencję!**

Powtórzę jeszcze raz — tam, **gdzie Zarząd Powiatowy ZMP zrozumiał doniosłość walki z analfabetyzmem...**

Tak, to bardzo ważne. Na przykład Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Sokołowie przez długi czas lekceważyło tę sprawę, poruszało ją jako ostatni, najmniej ważny punkt obrad. No i młodzież nic nie robiła w zakresie walki z analfabetyzmem. Kiedy ZP zrozumiał swój błąd i wytyczył konkretne plany roboty, **kiedy robota ta została rozłożona na odpowiedzialnych pracowników i wciągnięto do niej szeroki aktyw — sytuacja się zmieniła.** Teraz 19 kół ZMP opiekuje się kursami analfabetów, 61 koleżanek i kolegów ze szkół prowadzi nauczanie indywidualne.

Niestety jednak, udział młodzieży w WA „leży" jeszcze w wielu powiatach. Co jest tego powodem? Winien jest przede wszystkim aktyw ZMP. **No, bo kto ma zmobilizować młodzież, jeśli nie działacze naszej organizacji w terenie?** Jak zaś można tego dokonać, gdy na przykład pracownik Komendy Miejskiej PO „SP" i aktywista ZMP z **Kalisza** — kolega **Dankowski** oświadczył na konferencji w sprawie WA, jaka odbywała się w gminie Godzierze: **„ZMP nie ma czasu na sprawy związane z WA!" (!?)**

Na szczęście kol. Dankowski i jemu podobni to już coraz mniej liczni „aktywiści", którzy lekceważą tę sprawę. Przykłady tego znaleźć możemy na terenie tejże gminy **Godzierze, gdzie koła gromadzkie w Przystojni i Moczalu zorganizowały i zakończyły dwa kursy początkowego nauczania oraz zajęły się uczeniem indywidualnym pozostałych analfabetów.** Dzięki poważnemu udziałowi młodzieży zlikwidowano także całkowicie analfabetyzm na terenie dwóch innych gromad tej gminy — w **Woli Droszewskiej i Krzemionce.**

Są też zakłady, które przez długi czas wręcz nie doceniały znaczenia walki z analfabetyzmem. Tak sprawy wyglądały w **Suwalskich Zakładach Roszarniczych.** — Na kilkudziesięciu analfabetów przez długi czas przychodził tu na kurs „aż" jeden lub dwóch... Zawiniła tu Rada Zakładowa i dyrekcja, które uważały, że walkę z analfabetyzmem można odłożyć „na potem". Ale **nie bez winy jest także organizacja ZMP-owska przy tej fabryce.** Przez długi czas jej stosunek do WA niczym nie różnił się od poglądu na tę sprawę dyrekcji i Rady Zakładowej. Uchwała ZG ZMP też nie od razu „obudziła" Zarząd Fabryczny ZMP. **Dokonał tego dopiero artykuł, który ukazał się w „Trybunie Ludu".** Dopiero wtedy 17 aktywistów zaopiekowało się 35 analfabetami, rozpoczęło nauczanie indywidualne. W rezultacie, aby dopiąć celu, trzeba obecnie włożyć podwójny wysiłek w nauczanie.

*

Tam, gdzie ogniwa naszej organizacji zrozumiały swoją rolę w walce z analfabetyzmem, gdzie potrafiły zmobilizować do tej akcji młodzież — tam i wyniki nauczania nie kazały na siebie długo czekać.

Przykłady te powinny pomóc w pracy i zmienić lekceważący stosunek do walki z analfabetyzmem Zarządu Fabrycznego ZMP przy Roszarni w Suwałkach, kol. Dankowskiego z Kalisza oraz wszystkich tych, którzy jeszcze „rozumują" w podobny sposób.

(bar.)

Opracowane na podstawie korespondencji Stanisława Bączkowskiego, Barbary Zielińskiej, Zdzisława Kędzierskiego, St. Kowalskiego, Zb. Denkiewicza, F. Sewulewskiego, Wł. Żółtka i materiałów własnych Redakcji.

Na szkolnej tablicy czytamy:

Brygady „Lekkiej Kawalerii" w Szkole Inżynierów w Poznaniu

W Szkole Inżynierów w Poznaniu brygady „Lekkiej Kawalerii" składają się z dwóch zetempowców i jednego członka Zrzeszenia Studentów Polskich. Na wydziale elektrycznym BLK zapobiegają niszczeniu blachy i wpłynęły na zlikwidowanie opóźnień. BLK pilnują porządku w stołówce, w bibliotece i w świetlicy. Umieszczają nazwiska bumelantów w gazetce ściennej.

Koresp. SZAJER
Poznań

Nauka w klasach 11-ych po II-im okresie

W klasach XI-ych Szkoły TPD II w Zabrzu, a przede wszystkim w klasie XI-a sprawa „dwój" przedstawiała się poważnie. W klasie XI-b 52 proc. uczniów miało „niedostatecznie", w klasie XI-a aż 80 proc.! Rozpoczęto szeroką akcję zmierzającą do zmiany stanu rzeczy. Dla słabych uczniów zorganizowano lekcje samopomocy z języków obcych, matematyki i fizyki, leniom udzielono nagany. Rozpoczęto również wizytowanie domów uczniów w celu zbadania warunków, w jakich uczą się koledzy. Wyniki są bardzo dobre. Obecnie w klasie XI-b jest ogółem tylko sześć not niedostatecznych. Radykalnie również zmniejszyła się ich ilość w klasie XI-a.

Koresp. Ireneusz MARTYNOWICZ
Zabrze

ZMP-owcy „wykładowcami"

W Liceum Pedagogicznym w Sulechowie wytworzyła się w styczniu br. taka sytuacja, że wskutek choroby wykładowcy jęz. polskiego i wyjazdu na kurs prof. historii 3 klasy I zostały pozbawione na dłuższy okres lekcji historii i polskiego. Sytuacja była tym groźniejsza, że zbliżało się półrocze i przerwa w nauce byłaby bardzo szkodliwa. Wówczas zetempowcy z klasy IV-ej wystąpili z propozycją prowadzenia wykładów w klasach I-ych. Rada Pedagogiczna i dyrekcja szkoły zgodziły się na to. Wykłady uczniów z klasy IV-ej zorganizowano w ten sposób, że „wykładowcy" ciągle się zmieniali, aby w ten sposób nie zaniedbać własnej nauki. Minęło już kilka tygodni i praca starszych kolegów daje dobre rezultaty, tym bardziej, że zarząd koła klasowego ZMP czuwa nad tym, aby lekcje były odpowiednio przygotowane i przeprowadzone. W ten sposób zetempowcy zapobiegli przerwie w nauce w najmłodszych klasach.

Koresp. Hieronim SZCZEGÓŁA
Sulechów

Odczyty na zebraniach samokształceniowych

Koło klasowe ZMP przy klasie II-ej BMO w Państw. Lic. Budowy Okrętów we Wrzeszczu zorganizowało w ramach samokształcenia odczyty na rozmaite tematy z dziedziny techniki. Odczyty wygłaszane są raz na tydzień, prowadzą je po kolei wszyscy zetempowcy z koła. Akcja ta cieszy się dużym zainteresowaniem wśród uczniów.

Koresp. Stanisław NAWROCKI
Gdańsk - Wrzeszcz.

Już czas ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM KIERUNKU STUDIÓW

Częstochowska W. S. I. kształci inżynierów dla Nowej Huty

Częstochowski ośrodek studencki nie posiada takich tradycji jak np. Warszawa, czy Kraków. Częstochowskie uczelnie — Wyższa Szkoła Inżynierska i Wyższa Szkoła Ekonomiczna powstały niedawno — przed dwoma laty.

Młode uczelnie nie są, jakby się niektórym mogło zdawać, w stadium organizacji, mimo, że w budynku mieszczącym uczelnię, panuje ożywiony ruch. To brygady robotników doprowadzają do należytego stanu sale ćwiczeniowe i wykładowe; betonują w warsztatach fundamenty pod czekające już obrabiarki — wyposażenie rozbudowywanych warsztatów Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Matowe kadłuby frezarek, tokarek i wiertarek czekają na chwilę, w której studenci rozpoczną przy nich pracę. Na ich ustawienie czekają też studenci pamiętając o znaczeniu ćwiczeń praktycznych.

Wyższa Szkoła Inżynierska w Częstochowie kształci w ciągu 3 lat inżynierów-warsztatowców. Uczelnia zostanie rozbudowana — tak w sensie zwiększenia ilości budynków, jak i rozszerzenia programu naukowego. W niedalekiej przyszłości na WSI w Częstochowie powstanie kurs magisterski.

Oto, co na pytanie — jakie perspektywy stoją przed uczelnią częstochowską — powiedział jej prorektor, prof. Grajcar:

„Potężne zaplecze dla naszej uczelni stanowi nasz prężny, rozwijający się w szybkim tempie przemysł metalurgiczny. Weźmy na przykład Wydział Metalurgiczny: Huta Częstochowska, Nowa Huta pod Krakowem, rozbudowywane i unowocześniane wszystkie stare zakłady — oto podstawa naszego rozwoju. Wydział Metalurgiczny dzieli się na dwie sekcje o różnych specjalnościach — odlewniczą i metalową. W Polsce rządzonej przez sanację dział odlewnictwa był zupełnie zaniedbany, a wyrażając się ściślej — w ogóle jako kierunek naukowy nie istniał. Praca w odlewnictwie przed wojną przypominała pracę w średniowieczu — żadnej mechanizacji robót, tylko wysiłek pracujących robotników, wysiłek ciężki, pożerający siły i zdrowie hutnika. Aby zupełnie zlikwidować taki stan rzeczy, należy stworzyć podstawy do usunięcia, do całkowitego wyeliminowania chałupnictwa z naszych odlewni, wykształcić kadry, które będą w stanie kierować najnowocześniej wyposażonymi zakładami pracy tego typu. A takich fachowców przygotowuje nasza uczelnia."

Wszyscy prawie wykładowcy uczelni, a wszyscy wykładowcy przedmiotów specjalizacyjnych — przygotowujących do pracy, rekrutują się z praktyków, którzy doskonale znają przedmiot wykładowy.

Inni wykładowcy przybyli na Wyższą Szkołę Inżynierską w Częstochowie z Instytutów Naukowo-Badawczych. Toteż poziom uczelni, wysoki i jednocześnie przystosowany w pełni do wykonywania zawodu — zapewnia studentom pełne fachowe wykształcenie, jakie powinien mieć współczesny inżynier.

W W.S.I. w Częstochowie studenci poznają najnowocześniejsze metody pracy w odlewnictwie — metody radzieckie. Po przyswojeniu i gruntownym poznaniu procesów technologicznych, urządzeń itp., studenci zdadzą egzaminy dyplomowe i włączą się w walkę, jaką toczą polscy odlewnicy o wysoką wydajność i mechanizację odlewni.

Studenci częstochowscy mają dobre warunki mieszkaniowe: tuż obok sal wykładowych i ćwiczeniowych mieści się Dom Akademicki, z którego przejście na uczelnię nie zajmuje więcej niż trzy minuty. W przestronnych, widnych pokojach mieszka po 2, 3 lub 4 studentów. Staranna opieka administracji, wkład studentów i samorządu sprawiają, że w Domu Akademickim jest czysto, ciepło i zupełnie „po domowemu".

Doskonale wyposażone laboratoria i pracownie pełne specyfików koniecznych do wykonywania doświadczeń, nowoczesne przyrządy pomiarowe i badawcze, i to, co wzbudza zachwyt i zazdrość studentów z innych uczelni technicznych, jak nas informuje **kol. Barczyk,** asystent katedry rysunku technicznego: „W obszernych widnych salach jest taka ilość desek do rysowania, że równa się ona, a nawet przywyższa zwykle ilość studentów, którzy mają wspólne zajęcia w kreślarni."

Inżynier Chojnacki — kierownik zakładu metrologii technicznej pokazuje nam liczne planimetry, czujniki, czy mikromierze i mówi:

„Jest to najnowocześniejsze wyposażenie materiałowe dla tego typu zakładów. Lepszymi nauka nie może w tej chwili służyć. Toteż z ćwiczeń i miernictwa technicznego, które prowadzę, jestem w pełni zadowolony. Przyrządy, a również studenci najczęściej zdają egzaminy na piątkę."

1600 tomów liczy naukowa biblioteka uczelni. Można w niej znaleźć ostatnie nowości radzieckich wydawnictw, książki i podręczniki przysłane z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, czasopisma naukowe polskie i zagraniczne. Niejeden ze studentów z zadowoleniem wspomina, jak przed egzaminami znalazł w bibliotece potrzebne mu dzieła.

Aktywnie pracuje uczelniana organizacja ZMP na W.S.I. w Częstochowie. Mobilizuje studentów do nauki, troszczy się o warunki materialne i mieszkaniowe, czuwa nad pracą Akademickiego Zrzeszenia Sportowego — krótko mówiąc — dba o rozwój i warunki życia studentów.

„Myślą przewodnią naszej pracy — mówi kol. Bednarski, przewodniczący ZU ZMP — jest: dać dobrych, sumiennych i społecznie wyrobionych inżynierów naszemu potężniejącemu przemysłowi."

ANDRZEJ KALSKI

Do pewnego kolegi

W „Lekkiej Kawalerii" — mówmy sobie szczerze
Nazwa zakres pracy trochę Wam przysłania
Kolega tę nazwę zbyt dosłownie bierze...
„Lekka Kawaleria" ciężkie ma zadania

J. WILIŃSKA

Radio

na dzień 3 kwietnia 1951 r. (WTOREK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Koncert, 8.05 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 8.25 Utwory Mendelssohna, 8.55 Aud. dla kl. licealnych z cyklu: „Literatura polska w obrazach", 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Mirków ruszył" — fragm. pow. Zesławskiego, 10.10 Aud. sł.-muz. dla przedszkoli — „Czy już idzie wiosna", 10.30 Muzyka radziecka, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. I—II — „O czym piszą klasy pierwsze i drugie", 11.15 Koncert, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Z życia ZSRR, 16.35 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Liszt. 17.00 Lekcja jęz. rosyjskiego, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Skrzynka metodyczna Wszechnicy Radiowej, 18.10 Koncert, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Koncert, 20.30 Muzyka, 20.45 „MAZEPA" — DRAMAT JULIUSZA SŁOWACKIEGO, 22.03 Stan pogody, 22.05 Wszechnica Radiowa, 22.25 Z cyklu: „Tydzień muzyki węgierskiej", 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.15 Polskie melodie ludowe, 6.50 Muzyka, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 14.10 Muzyka, 14.25 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Koncert, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Pieśni komp. radzieckich, 16.10 Recenzja, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert, 17.45 Aud. dla młodzieży, 18.00 Muzyka, 18.20 Głos mają kobiety, 18.35 Utwory skrzypcowe i wokalne, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert, 21.40 Muzyka i aktualności, 22.10 „Sąd Emira" — humoreska Leonida Sołowiewa, 22.35 Muzyka, 0.02 Hymn i koniec audycji.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Ludowe Zespoły Sportowe zwyciężają w marszu szlakiem gen. Świerczewskiego

W końcowym etapie marszu patrolowego ostatnim szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty gen. K. Świerczewskiego poza drużynami idącymi od początku trasy, wzięły udział drużyny honorowe województw: warszawskiego, lubelskiego, poznańskiego, opolskiego, bydgoskiego, białostockiego, olsztyńskiego, gdańskiego, krakowskiego oraz zespół AWF i LPŻ z Warszawy i jeden zespół SP.

Tak jak na poprzednich etapach najlepiej szły drużyny Ludowych Zespołów Sportowych i wygrały etap Lesko – Jabłonki drużynowo, zdobywając równocześnie pierwsze miejsce jako pion na całej trasie marszu. Drugie miejsce drużynowo ogólnie zajęła Gwardia II KBW. Gwardziści wykazali wysoką ambicję i wolę zwycięstwa.

Po długim marszu na 160 kilometrowej trasie z Rzeszowa do Jabłonki wyniki są następujące:

DRUŻYNOWO:
1. LZS 5 czas 18;10,41.
2. Gwardia II KBW 12 czas 18;45,47
3. Gwardia II KBW 3 czas 18;53,59

PIONAMI:
1. LZS czas 56:12,13
2. Gwardia II KBW czas 56;37,04
3. Gwardia I MO czas 57;31,25

Po przybyciu na metę ostatniej drużyny przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Marszu tow. Gugała zameldował sekretarzowi KW PZPR tow. Stasińskiemu: „1870 zawodników i 10 zawodniczek, reprezentujących Wojsko Polskie, Służbę Bezpieczeństwa Wewnętrznego, młodzież wiejską i Zrzeszenia Sportowe wzięło udział w Marszu ostatnim szlakiem gen. K. Świerczewskiego. Zawodnicy ci wykazali szlachetną postawę i wielki entuzjazm, dając dowód wielkiej miłości i czci pamięci Gen. Waltera, wielkiego Polaka, nie strudzonego bojownika „o wolność waszą i naszą".

Dzieje życia Gen. Waltera pełne pracy i walki, jego wielką miłość dla ojczyzny i jego bohaterską pomoc walczącemu o wolność ludowi Hiszpanii, omówił sekretarz KW PZPR tow. Stasiński.

W imieniu młodzieży francuskiej członek UJRF – Francuskiego Związku Młodzieży Republikańskiej – Aleksander Matron wyraził wielką cześć i uznanie dla Gen. Waltera. Wskazał na postać generała jako na wzór godny naśladowania przez całą młodzież, przez wszystkich ludzi walczących o pokój i socjalizm.

Delegacje przybyłe ze wszystkich województw Polski, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, wojska oraz przybyli specjalnie na uroczystość uczczenia pamięci Gen. Świerczewskiego przedstawiciele Chin Ludowych i Wenezueli złożyli wieńce u stóp pomnika Gen Waltera.

Do miejsca, gdzie 4 lata temu zginął od skrytobójczej kuli Karol Świerczewski, licznie przybyła ludność okolicznych wiosek i miasteczek, aby wyrazić hołd Jego pamięci.

W. WIECHOWSKI

I Liga
Kolejarz (W-wa) zwycięża Ogniwo (Byt.) 5:1

Drużyna warszawskiego Kolejarza w pierwszym meczu w stolicy zdecydowanie wygrała z beniaminkiem Ligi Ogniwem Bytom 5:1 (2:0).

Atak Kolejarza grał dobrze, mało kombinował na polu karnym i często strzelał.

W pomocy słabo wypadł Łabęda, który przez kilka faz mało wniósł myśli do gry swych partnerów. Pozostali gracze bloku defensywnego: **Wołosz, Jaźnicki, Brzozowski i Szczawiński** zagrali na swym normalnym poziomie.

Goście zaprezentowali się dość dobrze. Niestety na tle szybko zdobywającego teren ataku Kolejarza wypadli w ogólnej ocenie słabo.

Młodzi zawodnicy Ogniwa niewątpliwie stanowią cenny materiał na piłkarzy, lecz brak im jeszcze rutyny i techniki.

CWKS — WŁÓKNIARZ 2:0 (1:0)

W Łodzi CWKS zwyciężył Włókniarza 2:0 (1:0), zdobywając bramki przez Sąsiadka i Górskiego.

Otwarcie sezonu piłkarskiego w Łodzi odbyło się uroczyście. Przed spotkaniem wszystkie sekcje Włókniarza oraz drużyna CWKS wzięły udział w defiladzie.

Mecz rozegrano w bardzo złych warunkach atmosferycznych, wśród deszczu i na rozmiękłym boisku.

Sędziował Łosiak z Poznania. Widzów ok. 20.000.

GWARDIA (SZCZECIN) — BUDOWLANI (CHORZ.) 0:4 (0:3)

W Szczecinie miejscowa *Gwardia* przegrała z *Budowlanymi Chorzów* 0:4 (0:3). Zwycięstwo drużyny śląskiej było w pełni zasłużone. Budowlani przewyższali przeciwników pod każdym względem

Goście zagrali dobrze we wszystkich liniach. Wyróżnili się: *Barański, Sulik, Gajdzik i Karmański* oraz *Janik* w bramce. U gospodarzy najlepiej zagrali: *Stachecki, Sawicki i Opitz.*

Sędziował Bukowski (Radom). Widzów ok. 12.000.

WŁÓKNIARZ (KR.) — KOLEJARZ (POZN.) 4:0 (2:0)

W Krakowie *Włókniarz* odniósł wysokie, w pełni zasłużone zwycięstwo nad poznańskim Kolejarzem 4:0 (2:0). Zwycięzcy przewyższali przeciwników wyszkoleniem technicznym, szybkością oraz zrozumieniem gry zespołowej.

Sędziował *Krumholtz* z Bielska. Widzów ok. 15.000.

UNIA (CHORZÓW) — OGNIWO (KR) 1:2 (1:0)

W Chorzowie *Unia* przegrała z krakowskim *Ogniwem* 1:2 (1:0). Goście byli zespołem bardziej wyrównanym i szybszym. Wyróżnili się: *Gędłek, Kaszuba, Glimas, Rajtar i Kuczyński.*

Unia zagrała bardzo słabo.

Bramki dla zwycięzców zdobyli *Kuczyński i Pawłowski*. Dla Unii — *Cieślik.*

Sędziował Jędrzejczyk z Kielc. Widzów ok. 10.000.

GWARDIA (KR) — GÓRNIK (RADLIN) 2:2 (0:1)

W Radlinie *mistrz Polski Gwardia Kraków*, po ciężkiej walce zremisowała z *Górnikiem* 2:2 (0:1).

Sędziował Andrzejak (Łódź). Widzów ok. 6.000.

13.700 par obuwia ponad plan wyprodukują Zakłady Obuwia w Otmęcie dla uczczenia Święta 1 Maja

(Dokończenie ze str. 1)

W czasie obrad przybywały na salę sztafety przodowników pracy poszczególnych przedsiębiorstw, wykonujących gigantyczne prace budowlane dla Nowej Huty. Sztafety te z dumą meldowały o podjęciu apelu robotników zakładów w Pruszkowie, składając prezydium Dzielnicowej Rady nowe, konkretne zobowiązania produkcyjne. M. in. inicjator nowej formy współzawodnictwa o maksymalne wykorzystanie sprzętu budowlanego, czołowy przodownik — operator M. **Przybycień**, w imieniu swojej załogi złożył **zobowiązanie zaoszczędzenia 432 tys. zł przez przedterminowe wyremontowanie maszyn i sprzętu technicznego Nowej Huty.**

Czołowy przodownik pracy, **J. Konopka**, powiedział wśród gorących oklasków swych towarzyszy pracy:

„Załoga nasza postanowiła **wykonać plan robót w kwietniu na 5 dni przed terminem.** Wykonując przedterminowo plany produkcyjne **nie tylko przyspieszamy budowę podstaw socjalizmu, ale przyczyniamy się również do ugruntowania ostatecznego zwycięstwa w walce o pokój, której przewodzi Wielki STALIN."**

Zebrani postanowili wysłać depesze do Prezydenta RP Bolesława **BIERUTA** oraz do KC PZPR.

● Niezwykle uroczyście podejmowali zobowiązania 1-majowe **stoczniowcy gdyńscy** z okazji nadania ich zakładowi zaszczytnego miana **„Stoczni im. Komuny Paryskiej".**

27 brygad produkcyjnych stoczni postanowiło przyspieszyć remonty kilku jednostek morskich.

● **Śląskie Zakł. Obuwia w Otmęcie** wyprodukują dodatkowo **4.200 par obuwia skórzanego** oraz **9.500 par obuwia gumowego.** Ponadplanową produkcję **1000 kg skóry podeszwowej** oraz **znacznych ilości juchtu** da **załoga Garbarni Nr 1 w Krakowie.**

● Wśród coraz liczniejszych zobowiązań inteligencji pracującej wyróżniają się zobowiązania pracowników biur projektowych. Pracownicy **Zjednoczenia Nr 2 Projektowania Budownictwa Miejskiego** postanowili **przyspieszyć o 15 dni wykonanie dokumentacji technicznej dla różnych obiektów Planu Inwestycyjnego.**

*

● (Obsł. wł.) — Młodzież warszawska dla uczczenia 1 Maja podejmuje zobowiązania produkcyjne. Wiele zobowiązań z różnych zakładów pracy dotyczy rozszerzenia ruchu korabielnikowców.

W imieniu załogi **Warszawskich Zakł. Przem. Odzieżowego przy ul. Terespolskiej 4**, kol. **Getka** zobowiązał się **zorganizować 5 brygad najlepszej jakości**, w tym jedną **brygadę „Korabielnikowców"** i jedną **brygadę oszczędnościową.**

W PPB nr 14 młodzież zobowiązała się **zorganizować do 1 Maja szkołę stachanowską, utworzyć brygadę młodzieżową murarzy i podnieść wydajność pracy z 250 na 270 proc. normy.**

W 15 rocznicę wielkiej manifestacji bezrobotnych ludność Częstochowy złożyła hołd ofiarom terroru sanacyjnego

Przed 15 laty, 20. III. 1936 r. odbyła się w Częstochowie potężna manifestacja wielotysięcznej rzeszy bezrobotnych, którzy doprowadzeni do skrajnej nędzy domagali się **uruchomienia robót publicznych, zatrudnienia pozostających bez pracy i wydania zaległych głodowych zasiłków żywnościowych.**

W odpowiedzi na słuszne żądania robotników, stojąca na usługach reżimu kapitalistycznego **granatowa policja otworzyła ogień do bezbronnych robotników, raniąc kilkunastu z nich. Poległ wówczas robotnik częstochowski F. Bartocha. Ok. 60 osób policja aresztowała.**

W 15 rocznicę manifestacyjnego pogrzebu F. Bartochy, w którym udział wzięła niemal cała ludność Częstochowy oraz w rocznicę strajków, którymi robotnicy Częstochowy odpowiedzieli na terror władz sanacyjnych, odbyła się uroczysta akademia, na której ludność Częstochowy złożyła hołd bojownikom sprawy robotniczej.

Potępiamy z całą stanowczością rewizjonistyczną kampanię reakcyjnych kół w Trizonii

– stwierdza premier Grotewohl

(Dokończenie ze str. 1)

się jako posłuszne narzędzie zbrodniczej polityki wojennej — oto zasadnicze zadania, które stają wobec wszystkich Niemców w wyniku zaostrzającej się walki o jedność Niemiec i zabezpieczenie pokoju w Europie. **Walka ta uwieńczona będzie zwycięstwem naszej słusznej sprawy.**

Premier NRD wskazał na związek zachodzący pomiędzy polityką rewizjonizmu a przygotowaniami do trzeciej wojny światowej i stwierdził: Nie dość jest zrozumieć, że granica na Odrze i Nysie stanowi nieodzowną konsekwencję polityki podbojów i zniszczeń, prowadzonej przez imperializm niemiecki. **Dziś uznanie istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju pomiędzy Niemcami a Polską, stało się skuteczną bronią w walce przeciwko przygotowaniom do wojny.**

Każda forma rewizjonizmu, skierowanego przeciwko granicy na Odrze i Nysie, stanowi po prostu propagandę wojenną. Możemy jednak z zadowoleniem stwierdzić, że **nie tylko w NRD, lecz także w Niemczech Zach. już dziś miliony Niemców rozumieją, jak wielkie znaczenie posiada przyjaźń niemiecko - polska i granica na Odrze i Nysie, jako granica pokoju pomiędzy obu narodami, dla walki o utrzymanie pokoju w Europie.**

Grotewohl omawia zagadnienie repatriantów niemieckich. Największą ilość repatriantów przyjęła NRD, gdzie **korzystają oni z całkowitego równouprawnienia i gdzie zostali włączeni w produkcyjne procesy pokojowej odbudowy.**

Repatrianci w NRD stali się odporni na wszelkiego rodzaju płynącą z Zachodu agitację przeciwko Polsce oraz **w pełni akceptują politykę pokoju i przyjaźni w stosunku do narodu polskiego, prowadzoną przez rząd NRD.**

Osiągnięcia te stanowić winny przykład dla repatriantów w Niemczech zach., gdzie setki tysięcy rodzin przesiedleńczych mieszka w obozach, bunkrach, halach itd., i gdzie jako wyjście z tej sytuacji wskazuje im się wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce.

Mówca podaje straty Polski w ludziach w czasie ostatniej wojny, które wyniosły **6.028.000**, czyli **22,2 proc. ogólnej liczby mieszkańców**, podkreślając, że z tej strasznej liczby ofiar 644 tys., a więc ok. 11 proc. poniosło śmierć wskutek bezpośrednich działań wojennych, pozostała zaś ilość zginęła w obozach zniszczeń, w więzieniach gestapo lub wskutek innych tortur. Hitlerowcy deportowali prawie 5 milionów Polaków, zmuszając ich do robót przymusowych. Podobnie wstrząsające są straty materialne, jakie poniosła Polska wskutek najazdu hitlerowskiego.

Premier NRD podkreśla, że **akcja uświadamiania ludności o znaczeniu granicy na Odrze i Nysie ujawnia zarazem zbrodniczą działalność imperializmu niemieckiego.** Jasną jest przeto rzeczą, że pokój miłujące i demokratyczne Niemcy **potępiają z całą stanowczością rewizjonistyczną kampanię podnoszących znów głowę kół reakcyjnych w Niemczech zach.**

Premier Grotewohl dziękuje rządowi polskiemu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za prowadzenie polityki przyjaźni i współpracy z NRD.

Prem. Grotewohl podkreślił, iż umocnienie przyjaźni niemiecko - polskiej stanowi ważny element walki o pokój i przyczynia się do zapewnienia pokoju w Europie.

Kończąc przemówienie, wzniósł okrzyk: „Niech żyje nierozerwalna przyjaźń narodu niemieckiego i narodu polskiego!"

*

Po premierze Grotewohla zabrał głos minister szkół wyższych i nauki A. **Rapacki.**

Następnie uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie tekst depeszy powitalnej do Prezydenta RP Bolesława **Bieruta** oraz Prezydenta NRD — Wilhelma **Piecka.**

Konferencja robotników Norymbergi przeciw remilitaryzacji

31 marca w **Norymberdze** (Niemcy Zach.) ponad 150 delegatów z 36 zakładów pracy wzięło udział w obradach **II konferencji robotników przeciwko remilitaryzacji i zbrojeniom.** Tematem obrad była sprawa wykonania uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej. Zebrani wysłuchali referatu b. burmistrza Norymbergi **Zieglera**, wykluczonego z Socjaldemokratycznej Partii Niemiec za akcję na rzecz jedności Niemiec.

W uchwalonej przez uczestników konferencji rezolucji czytamy m. in.: **„Żądamy referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku.** Witamy uchwały Europejskiej Konferencji Robotniczej, która dała wyraz międzynarodowej solidarności mas pracujących Europy w walce o zachowanie pokoju. **Postanawiamy zorganizować we wszystkich norymberskich zakładach pracy komitety dla przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji".**

Rezolucja potępia odmowę Adenauera na propozycje premiera Grotewohla i **domaga się zjednoczenia Niemiec.**

Polski Związek Motorowy obraduje nad ulepszeniem pracy

Walne Zebranie Polskiego Związku Motorowego, które odbyło się w dniu 1 kwietnia w Warszawie, obradowało nad ulepszeniem swojej pracy.

W podsumowaniu błędów i osiągnięć PZM wysunął nowe zadania w swojej pracy i zobowiązał się zlikwidować niedociągnięcia.

Jednym z najważniejszych zadań Związku w br. będzie szkolenie kadr oraz propagowanie polskiego sprzętu motoryzacyjnego. Obok stałej akcji podnoszenia kwalifikacji zawodowych i szkolenia fachowego PZM prowadzić będzie wzmożoną akcję szkolenia ideologicznego.

Gdańsk zdobywa Puchar Miast w koszykówce

W niedzielę zakończyły się w Gdańsku rozgrywki finałowe o puchar miast.

Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła reprezentacja Gdańska, która w decydującym spotkaniu zwyciężyła reprezentację Krakowa 31:26 (23:20).

Zaciętą walkę o trzecie i czwarte miejsce stoczyła reprezentacja Poznania i Warszawy. Zwyciężył Poznań po dogrywce 54:52.

Ostateczna punktacja przedstawia się następująco: 1) Gdańsk — 3 pkt stosunek koszy — 127:96, 2) Kraków — 2 pkt, stosunek koszy — 117:111, 3) Poznań — 1 pkt — 119:123 4) Warszawa — 0 pkt — 137:165.

Sztangiści FSGT remisują z CRZZ 3:3

Raymonde Dien wśród sportowców

W sobotę odbyło się w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie pierwsze w historii naszego sportu spotkanie w podnoszeniu ciężarów między reprezentacją FSGT a drużyną CRZZ. Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie i odbył się przy szczelnie wypełnionej widowni.

Przed rozpoczęciem oficjalnego spotkania odbyły się pokazowe walki zapaśnicze oraz w stylu dżudo, w wykonaniu słuchaczy AWF.

Podczas walk pokazowych **na salę weszła przebywająca w Warszawie Raymonde Dien. Bohaterskiej bojowniczce o pokój, przedstawicielce postępowych kobiet francuskich, zebrani zgotowali burzliwą owację.**

Oficjalny mecz poprzedziła defilada zawodników obu drużyn i powitania. Po odegraniu Marsylianki i Hymnu Polskiego do gości przemówił przedstaw. CRZZ tow. Rybiński, w imieniu drużyny francuskiej odpowiedział tow. Henri Segal, kierownik drużyny i sekretarz FSGT. Następnie przedstawiciele Zrzeszeń wręczyli Raymonde Dien wiązanki kwiatów. I znów sala zabrzmiała owacją i okrzykami.

Po prezentacji zawodników przystąpiono do spotkania; **zakończyło się ono wynikiem remisowym 3:3, przy czym w kilku konkurencjach reprezentanci CRZZ ustanowili nowe rekordy Polski.**

Oto wyniki meczu:

W. kogucia: Zwycięża Francuz **Williaume**, uzyskując w trójboju wynik 247,5 kg. Reprezentant CRZZ **Kaczmarczyk ustanowił wynikiem 230 kg rekord Polski.** Również w jednej z konkurencji trójboju — w podrzucaniu oburącz, Kaczmarczyk ustanowił nowy rekord — 95 kg.

W. piórkowa: Zwyciężył **Skowronek** (CRZZ) wynikiem 267,5 kg. Francuz **Sottile** uzyskał 260 kg.

W. lekka: Gelin (FSGT) i **Ścigała** (CRZZ) uzyskali równy rezultat — 275 kg. W takim wypadku o zwycięstwie decyduje waga własna zawodnika. Lżejszy był Ścigała i on zwyciężył, **ustanawiając przy tym dwa rekordy:** w trójboju, oraz w podrzucaniu oburącz, wynikiem 112,5 kg.

W. średnia: Wyraźnie wygrał **Veschetti** (FSGT) uzyskując 280 kg. **Wójcik** miał tylko 265 kg.

W. półciężka: Vlerick (FSGT) uzyskał wynik 307,5 kg, a Polak **Sadowski** 285 kg

W. ciężka: Ostatnią konkurencję wygrał Polak **Hajdek** wynikiem 302.5 kg. **Lange** (FSGT) miał 290 kg.

Spotkanie, które toczyło się w prawdziwie przyjacielskiej atmosferze, było wyrazem zacieśnienia współpracy między robotniczymi sportowcami Francji a reprezentantami sportowców naszego kraju.

Ciężarowcy francuscy pozostają u nas kilka dni i rozegrają jeszcze dwa spotkania

(R)

Radość, młodość i jedność milionów młodych bojowników o pokój ZATRIUMFUJE W BERLINIE

w dniach III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

(Dokończenie ze str. 1)

Na ulicach i placach Berlina odbędą się różne imprezy. A więc: **przedstawienia, koncerty, występy chórów, ulicami miasta przejdzie korowód tancerzy w ludowych różnokolorowych ubiorach.** Młodzi Ukraińcy w swych wspaniałych barwnych strojach będą tańczyli z dziewczętami ze Szwarcwaldu, zgrabni Koreańczycy z młodymi Amerykankami, smagłe Vietnamki z czarnowłosymi Francuzami. Najlepsze zespoły artystyczne ZSRR przykują do siebie, jak zwykle powszechną uwagę. Młodzież Mao-Tse-Tunga pokaże, że potrafi nie tylko gromić hordy imperialistów amerykańskich, ale wesoło tańczyć, śpiewać i bawić się, cieszyć się nowym życiem w ludowej ojczyźnie.

W 103 kinach przez cały dzień wyświetlane będą najlepsze filmy, które wybiera już specjalna komisja. W teatrach i na specjalnie zbudowanych estradach zespoły artystyczne, chóry i zespoły baletowe z różnych krajów świata dadzą pokaz swych umiejętności. Odbędą się odczyty naukowe. Sztuki i przedstawienia teatralne, których treścią jest walka młodzieży o utrzymanie pokoju — dadzą pojęcie o działalności i twórczości młodzieży.

Na stadionie na 40.000 widzów spotkają się najlepsze młodzieżowe zespoły świata

Na nowowybudowanych stadionach sportowych odbędą się **pokazy i zawody sportowe — bokserskie, lekkoatletyczne, pływackie, tenisowe, tenisa stołowego, piłkarskie i in.** Obecnie trwają już prace nad budową **stadionu na 40.000 miejsc**, buduje się boiska piłkarskie, place do gry w siatkówkę, koszykówkę, sale gimnastyczne i parki kultury. Masowe pokazy i zawody sportowe, w wykonaniu zespołów poszczególnych krajów, zobrazują rozwój sportu i kultury fizycznej wśród młodzieży. Poza tym odbędzie się **wielkie widowisko sportowe,** które rozpocznie się defiladą sportowców. Będą to pokazy ćwiczeń masowych, wyczynowych i akrobatycznych.

Nad jeziorem **Mueggel** odbędzie się imponujące **„święto wodne".** W świetle różnobarwnych lampionów, przy dźwiękach wesołych melodii tanecznych, zgromadzona tutaj młodzież będzie się bawiła i tańczyła na pokładach statków i wielkich łodzi. Niebo zalane będzie powodzią różnokolorowych ogni sztucznych.

„Międzynarodowa republika pionierska"

W „międzynarodowej republice pionierskiej" na **Wuhlheide** spotkają się młodzi pionierzy ze wszystkich krajów. Już obecnie napłynęły zgłoszenia z krajów demokracji ludowej, zapowiedziało swój przyjazd 400 młodych pionierów z Francji. Prace przygotowawcze na Wuhlheide są już obecnie w pełnym toku. **Zostaną tutaj założone nowe boiska sportowe, tory do jazdy na wrotkach itp.** Jezioro, znajdujące się na terenie „republiki pionierskiej", da młodym pionierom możność uprawiania sportów wodnych i pływania. **Każda 10-cio osobowa grupa pionierów otrzyma opiekuna.** Nad stanem zdrowotnym młodzieży czuwać będą **specjalnie przydzieleni lekarze i pielęgniarki.** Znani artyści i działacze kultury spotkają się w Wuhlheide z młodymi pionierami. Na wyżywienie zwrócona zostanie baczna uwaga, zrobi się wszystko, ażeby dzieci mogły przeżyć tutaj piękne tygodnie, aby mogły wypocząć i potem zdrowe i roześmiane powrócić do swych domów.

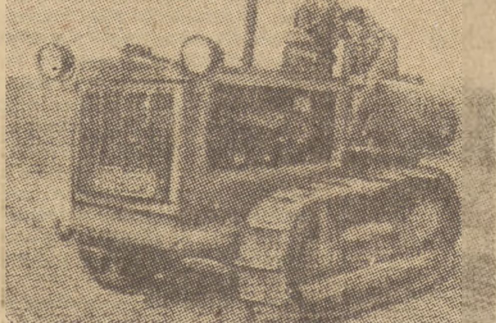
14 sierpnia – dzień walki młodzieży świata przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Centralnym punktem Festiwalu będzie dzień 14 sierpnia. Komitet Wykonawczy ŚFMD postanowił, że **dzień ten przejdzie pod znakiem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Tego dnia w Berlinie odbędzie się potężna demonstracja przeszło miliona młodych niemieckich bojowników pokoju.** Imponujące wiece solidarności młodzieży niemieckiej z przedstawicielami miłującej pokój młodzieży całego świata **— zamienią się w potężną manifestację na rzecz pokoju, która z nieznaną dotąd mocą wykaże amerykańskim imperialistom, że młodzież świata nigdy nie da się wprzęgnąć do amerykańskiej machiny wojennej.**

W dniu 19 sierpnia — po uroczystej defiladzie wszystkich znajdujących się w Berlinie delegacji młodzieżowych na Placu Marksa — Engelsa, **nastąpi uroczystość zamknięcia Festiwalu**, podczas której młodzież złoży przysięgę. Uroczystość zakończy wspaniały pokaz Ogni Pokoju.

Już ten ramowy program świadczy o tym, że III Światowy Festiwal Pokoju Młodzieży i Studentów stanie się potężnym, niezapomnianym przeżyciem dla każdego uczestnika i widza. **Uroczystości te będą nie tylko potężną manifestacją młodzieży na rzecz utrwalenia pokoju na świecie, ale jednocześnie wielkim międzynarodowym wydarzeniem kulturalnym i sportowym.** W ciągu 14 dni place i ulice Berlina będą wyglądały jak olbrzymi piękny park, pełen rozświergotanych ptaków — młodzieży z całego świata. Festiwal — będzie manifestacją radości życia, szczęścia i wiary w przyszłość młodego pokolenia, będzie triumfem pokoju nad barbarzyńskimi planami anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. 70 milionów młodzieży z 85 krajów prowadzi już przygotowania do III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. **Z napięciem i zainteresowaniem spogląda młodzież na Berlin, gdyż wie, że Festiwal ten będzie największą i najpotężniejszą imprezą pokojową młodzieży świata, jaka dotychczas kiedykolwiek się odbyła.**

W. SMAGOWICZ



Młoda traktorzystka Gertruda Mosebach z Ośrodka Maszynowego w Ermsleben podjęła na cześć III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów zobowiązanie wyszkolenia Friedy Höche na pełnowartościową traktorzystkę z tym, aby w okresie Festiwalu obydwie na zmianę mogły wziąć w nim udział.



Młodzieżowa brygada Ośrodka Maszynowego w Ermsleben podjęła zobowiązanie wykonania upominku dla delegacji radzieckiej na III Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w postaci dokładnego modelu traktora o mocy 40 koni mechanicznych.

Marian Brandys
Piotr i Maria

Opowiadanie „Piotr i Maria" jest fragmentem książki o Nowej Hucie, którą autor przygotowuje do druku. Akcja opowiadania rozgrywa się na przełomie kwietnia i maja 1950 r. — w okresie organizowania pierwszych ochotniczych brygad zetempowskich.

Prosimy czytelników o nadsyłanie uwag, dotyczących problematyki opowiadania i ujęcia jej przez autora. Najciekawsze głosy opublikujemy na łamach „Sztandaru Młodych".

Pobyt w Nowej Hucie Marysi Kulbarowej, żony pełnomocnika zarządu ZMP zaczął się niedobrze.

Kiedy na dwa tygodnie przed tym w Lublinie mąż za wiadomił ją o swojej delegacji do Nowej Huty Marysia w niezdecydowaniu rozchyliła ładne usta — nie wiedziała: martwić się czy cieszyć. Wybrała ostatecznie to drugie. Bo Piotr szalał z radości, uważając decyzję Zarządu Głównego za najszczęśliwsze wydarzenie jakie go w ogóle mogło spotkać. Wprawdzie Marysi było żal Lublina, który przywykła już uważać za swe miasto rodzinne i ze strachem myślała o rozstaniu się z uniwersytetem, tuż przed egzaminem na trzeci rok historii — ale te drobne żale i obawy sfrunęły z niej jak puch z dmuchawca pod gorącym tchnieniem entuzjazmu Piotra.

Piotr Kulbar — zachłystując się nadmiarem słów tłumaczył swej jasnowłosej żonce jak wspaniałym wyróżnieniem dla dwojga młodych ludzi w ich wieku i o ich poglądach jest możność pobytu niemal od początku na największej budowie Planu 6-letniego. Do zasadniczej rozmowy wciągnięto nawet czteromiesięcznego Piotrusia, Kulbar wyjął syna z łóżeczka i unosząc go w ramionach mówił z zapałem: — spójrz Maryśka jak sprawiedliwie rozwija się historia. Mój ojciec — pierwszy Piotr Kulbar przez trzydzieści lat harował w kopalni niemieckiego hrabiego, po czym wyrzucono go z tej kopalni na bruk i zadławiła go pylica i proces z dyrekcją. Ja — drugi Piotr Kulbar wyrzuciłem z naszych kopalń niemieckich hrabiów i polskich kapitalistów, a teraz buduję w Polsce socjalizm. Trzeci Piotr Kulbar nasz syn już w pierwszym roku życia stanie się obywatelem polskiego miasta socjalistycznego. Przyznaj Maryśka, że na uniwersytecie nie słyszałaś nigdy tak jasnego wykładu naszych dziejów ojczystych.

Widząc, że wzmianka o uniwersytecie sprowadziła chmurkę na czoło żony pośpieszył z pocieszeniem: — I nie łam sobie głowy tym uniwersytetem. Krótka przerwa z studiach nie jest żadnym nieszczęściem. Z pewnością ją nadrobisz. Zaraz po przyjeździe do Nowej Huty umieścimy Piotrusia w żłobku, a ty wstąpisz na uniwersytet w Krakowie. Pomyśl tylko Kraków, a Lublin. Mocna rzecz. Każdy by się zgodził na taką zamianę.

Kulbarowie opuścili Lublin w ożywionym i pełnym nadziei nastroju. Ten nastrój i stale wyczuwana bliskość męża umożliwiły Marysi — mimo jej słabego zdrowia — stosunkowo dobre zniesienie podróży, którą młode małżeństwo dla oszczędności odbyło wraz z dobytkiem pod brezentem samochodu ciężarowego. Dopiero następnego wieczora, kiedy w niespełna pół godziny po opuszczeniu pięknego jasno oświetlonego Krakowa ciężarówka skręciła gwałtownie z szosy i przepychając się mozolnie przez zwały błota wjechała na rozkopany i zarzucony cegłami plac, między surowe nie tynkowane domy, kiedy przybyłych otoczyli rozciekawieni ludzie w mundurach straży przemysłowej i wprowadzono ich do pustego mieszkania — mroźnego mokrego od świeżej farby — dopiero wówczas nastrój Marysi uległ nagłej odmianie i młoda kobieta poczuła na sercu ucisk chłodnej i ciężkiej ręki lęku.

Pierwszą noc na Nowej Hucie spędziła prawie bezsennie. Piotruś, zdenerwowany długą podróżą i panującym w pokoju zimnem nie przestawał płakać. Umieszczona za oknem lampa łukowa zalewała pokój białym bezlitosnym światłem i raziła prosto w oczy. W dalekim mroku nocy stękały głuche eksplozje, przetaczał się warkot ciągników i skowyczał dźwigi i koparki. W groźnej symfonii obcych dźwięków wypełniających noc, jedynym bliskim odgłosem było posapywanie śpiącego Piotra. Ale miarowy oddech pogrążonego w śnie męża nie koił roztrzęsionych bezsennością nerwów Marysi, lecz przeciwnie podniecał je jeszcze bardziej. Młoda kobieta w rosnącym podrażnieniu poczęła obciążać beztrosko śpiącego męża odpowiedzialnością za wszystko co ją trapiło w tej chwili: za swoją bezsenność, za płacz Piotrusia, za wrogość nocy, za przerwane studia uniwersyteckie.

Umęczona naporem splątanych myśli, do ostateczności zdenerwowana, Marysia dopiero o świcie zapadła w ciężki, nie przynoszący odpoczynku, sen.

Rano obudził ją płacz dziecka. W pokoju było zupełnie inaczej. Na białych ścianach tańczyły wesołe refleksy słońca. Od żelaznego piecyka, który zastępował nie czynne jeszcze kaloryfery rozchodziło się miłe, krzepiące ciepło. Piotra nie było już w pokoju, ale pozostał po nim widomy znak jego mężowskiej troskliwości. Stół zastawiony był śniadaniem, nie brakło także dużej butelki mleka dla Piotrusia. Ta zapobiegliwość męża, który miał do załatwienia tyle spraw poza domem wzruszyła młodą kobietę i zdecydowanie poprawiła jej nastrój. Marysia zabrała się do czynności gospodarskich. Po godzinie z dzieckiem na ręku, całkowicie pogodzona z losem wyszła z domu, aby rozejrzeć się po miejscu, w którym z woli Partii, Zarządu Głównego ZMP i Piotra miała przebywać przez wiele, wiele lat, a może nawet przez całe życie.

(d. c. n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-73-24, 8-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-78-61. Dział Korespondentów i listów: 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 3-66-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

2-B-17376